

# SŁOWO

Wilno, Sobota 21 września 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82.  
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.  
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, z przesyłką 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej cena jednego numeru 20 gr.

Opiata pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1. filja Wydawa.  
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.  
DRUJA — Kowkin.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.  
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.  
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.  
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.  
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.  
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.  
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22.  
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.  
WOŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

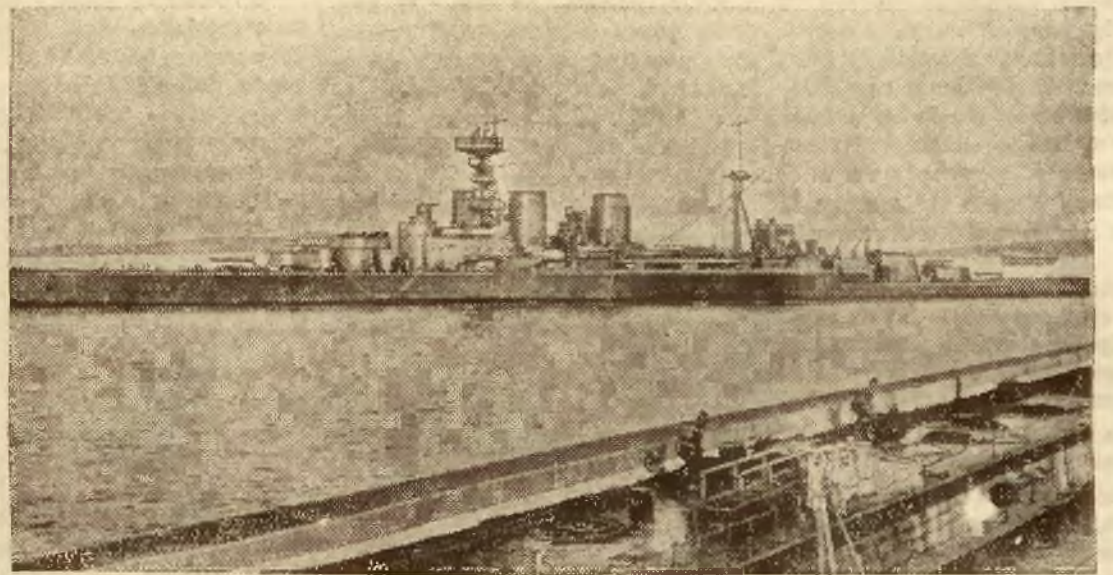
CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszcza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Działo przeciwlotnicze w Abisynji



Abisynja posiada jedynie małokalibrowe działa przeciwlotnicze. Na zdjęciu jedno z takich dział, z czarną obsługą.

## Anglia koncentruje flotę



Największy pancernik świata, krążownik „Hood”, pływająca twierdza, udał się po krótkim pobycie w Gibraltarze na morze Śródziemne. Koncentrowanie floty przez Anglię na morzu Śródziemnym budzi coraz większy niepokój w pewnych kołach Europy.

# Dziś odpowiedź rządu włoskiego NA PROPOZYCJE KOMITETU PIĘCIU

## Pesymizm i przynębanie

GENEWA. Cały dzień wczoraj w Genewie stał pod znakiem plotek i pogłosek, jakie mnożą się w kuliach prasowych Ligi, pa których snują się znużeni dziennikarze, nie posiadający żadnego literalnie faktycznego materiału informacyjnego, a zmuszeni do wypnienia zareserwowanych dla nich szpalt pism całego świata. Istotnie nie się w danej chwili nie dzieje w Genewie.

Aktywność Ligi jakby zamierała w oczekiwaniu na odpowiedź z Rzymu. Nawet w nielicznych komisjach praca jest dziś w zawieszeniu. Premier Laval, odbywszy dziś rano dłuższą rozmowę z Edenem, odjechał w południe do Paryża i nie powróci przed poniedziałkiem.

### PRZEBŁYSKI NADZIEI

Wiadomości z Rzymu głoszą, że ton prasy włoskiej uległ zmianie w kierunku bardziej pojednawczym wobec Wielkiej Brytanji. Niektórzy optymiści genewscy snują z tego wniosek, iż Mussolini propozycję Komitetu Pięciu nie odrzuci. Fakt, że wywiad Mussoliniego z „Daily Mail” nie został przez prasę włoską przedrukowany, co nastąpić miało na polecenie samego Duce, komentowany jest w Genewie jako dowód, że szef rządu po zapoznaniu się z propozycjami, nie jest wobec nich już tak krytycznie usposobiony, jak w chwili, gdy udzielał wywiad przedstawicielowi angielskiego dziennika.

### ROKOWANIA Z ANGLJĄ

Wreszcie Włosi mieli za pośrednictwem Laval podać do wiadomości Edena, że, o ile Wielka Brytania zrzecze się takich projektów sankcji, przy których zastosowaniu flota brytyjska na morzu Śródziemnym byłaby nieodzowna, innymi słowy, o ile Anglia zaniechałaby koncentracji floty na morzu Śródziemnym, Włosi gotowi byliby wycofać wojska skoncentrowane w Libji.

W kołach delegacji brytyjskiej podkreślają, że o takim projekcie nie ma jest wiadomości i że nawet, gdyby projekt taki został wysunięty, nie ma żadnych szans powodzenia.

### KONTROPROPOZYCJE WŁOCH

Do wszystkich tych wiadomości nie należy jednak przywiązywać zbyt wielkiej wagi. W kołach kompetentnych Genewy panuje nadal przekonanie, iż Mussolini odrzuci propozycję Komitetu Pięciu. Natomiast nie wyłącza się możliwości wysunięcia przez Mussoliniego kontrpropozycji, co do których jednak wśród delegacji brytyjskiej nie żywią najmniejszych złudzeń, by mogły się one stać podstawą dyskusji tem

bardziej, że o ile Duce wystąpi z kontrpropozycjami, wysunie zarazem projekt omawiania ich nie według procedury ligowej, lecz jedynie w ramach nowej konferencji trzech mocarstw.

### DELEGACJA BRYTYJSKA NIE ZGODZI SIĘ

Na to jednak, jak zapewniają z koł atagielskich, delegacja brytyjska nie pójdzie, albowiem oznaczałoby to ograniczenie kompetencji Ligi Narodów. Wielka Brytania dzięki swej taktyce doprowadziła do znacznego wzrostu autorytetu Ligi w opinii całego świata i nie będzie obecnie niszczyła tego, co z takimi trudnościami w ciągu ostatnich tygodni zbudowała.

### Gdy Aloisi opuści Genewę...

LONDYN. Reuter donosi z Genewy, że baron Aloisi przebywa jeszcze w Genewie. Panuje ogólne mniemanie, że jeśli uda się on do Rzymu, to już nie powróci, a wyjazd jego będzie oznaczał pierwsze zerwanie stosunków Włoch z Ligą Narodów.

### Fiasco rozmowy Chambruna z Mussolinim

RZYM. Szczególnie duże zainteresowanie wywołała tu wiadomość, że ambasador francuski w Rzymie de Chambrun odbył dziś popołudniu dłuższą konferencję z Mussolinim. Konferencja trwała 2 i pół godziny od godziny 16 do 18 i pół. Przedmiotem rozmowy były m. in. propozycje Komitetu Pięciu w sprawie pokojowego rozwiązania konfliktu włosko-abisyńskiego. Jednakże szczegóły konferencji trzymane są w ścisłej tajemnicy. Tu tejsze koła francuskie informują, że ambasador de Chambrun opuścił Mussoliniego w nastroju pesymistycznym.

### Znak zbliżającej się wojny

### Podniesienie stawek ubezpieczeniowych na statkach

NOWY JORK. Morskie towarzystwa ubezpieczeniowe postanowiły podnieść stawki ubezpieczeniowe od ryzyka wojennego przeszło dwukrotnie. Stawka ubezpieczeniowa od ładunków idących lub przybywających z portów morza Śródziemnego i Czerwonego z wyjątkiem portów włoskich, lub będących w posiadaniu Włoch, wynosi 12 i pół centa od 100 dolarów, podczas gdy ubezpieczenie ładunków wioznych od innych portów europejskich wynosi 2 i pół centa od 100 dol.

PARYŻ. Rzymski korespondent „Paris Soir” twierdzi, że rząd włoski udzielił odpowiedzi na propozycję Komitetu Pięciu prawdopodobnie już jutro, w sobotę, bezpośrednio po zebraniu włoskiej rady ministrów. W kołach politycznych w dalszym ciągu przypuszczają, iż odpowiedź Włoch będzie negatywna.

## ABISYNIA PRZYJMUJE PROPOZYCJE KOMITETU PIĘCIU

LONDYN. Korespondent Reutera z Addis Abeby donosi, iż cesarz i jego doradcy spędzili dzień nad badaniem propozycji komitetu pięciu. Według nieurzędowych wiadomości, cesarz przyjmie prawdopodobnie całokształt propozycji ze względu na szczerze dążenie do pokojowego załatwienia zatargu.

## Włochy chciałyby protektoratu nad Abisynją

LONDYN. Korespondent rzymski: „Morning Post” dowiaduje się, że projekt kontroli nad Abisynją przez jedno mocarstwo, to znaczy Włochy z odpowiedzialnością wobec Ligi i z zachowaniem suwerenności Abisynji, aczkolwiek niekoniecznie z obecnym cesarzem miałyby pewne szanse przyjęcia w Rzymie.

## Konferencja trzech mocarstw jest wykluczona

RZYM. Czynniki rządowe zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o możliwości zwołania nowej konferencji trzech mocarstw, o której mówiono, że miałyby ewentualnie odbyć się w Stresie.

## Stanowisko Polski wobec konfliktu w opinii prasy angielskiej

LONDYN. Prasa angielska interesuje się wywiadem „Kurjera Warszawskiego” z Mussolinim. „Times” zamieszcza wyciągi z tej deklaracji, podkreślając ustęp, w którym szef rządu włoskiego wyraża się z uznaniem o pracach min. Becka w Genewie. „Times” zaznacza, że, aczkolwiek sympatie Polaków są powszechnie po stronie Abisynji, to jednak stanowisko oficjalnych czynników Rzezypospolitej jest ściśle bezstronne.

### POLSKA JEST BEZSTRONNA

W polskich kołach rządowych — zauważa dziennik — wzrasta jednakże przekonanie, iż włoskie żądania ekspansji kolonialnej są uzasadnione, a Polska, mająca przed sobą problem szybkiego przyrostu ludności, potrzebując prztem surowców przemysłowych, winna zajmować jaknajbardziej pozbawione stanowisko wobec wysiłków i aspiracji włoskich. Można by nawet powiedzieć — podkreśla „Times” — iż Polska „szybko zyskuje świadomość kolonialną”.

Co do dalszej akcji Ligi w sporze odnosi się wrażenie, iż ostateczne stanowisko Polski zależeć będzie w znacznej mierze od decyzji W. Brytanji, a zwłaszcza Francji.

### ZROZUMIENIE DĄŻEŃ WŁOSKICH

„Manchester Guardian” zaznacza, iż w Warszawie wywiad „Kurjera Warszawskiego” uważają za rzeczny manewr Mussoliniego, mający na celu

pozyskanie sympatii Polski i rządu polskiego. Włoskie koła dyplomatyczne w Warszawie sądzić mają, iż Polska nie będzie głosowała za sankcjami. Jednakże warszawskie koła rządowe inaczej się na tę sprawę zapatrują. Polska będzie się przez długi czas wahała zanim zdecyduje się wystąpić przeciw Włochom, lecz, jeżeli Francja i Anglia opowiedzą się za sankcjami, to i Polska w końcu stanie po stronie Ligi. Mimo bowiem dobre stosunki z Niemcami, nie chce być ona razem z Niemcami osamotniona w Europie, konkluduje dziennik angielski.

### Stanowisko Polski jest decydujące

PARYŻ. Wszystkie dzienniki podają wiadomość o obiedzie, wydanym przez ministra Becka dla premiera Laval.

Publicysta Jeantet w „Petit Journal” nawiązując do zagadnień, jakie mogą być omawiane w czasie tego obiadu, pisze:

„Polska, zachowując dziś rezerwę, może, szczególnie w groźącym zamęcie dyplomatycznym, stać się czynnikiem decydującym w polityce europejskiej. Premier Laval już w Warszawie i w Krakowie dokonał z polskim ministrem Beckiem wymiany poglądów równie serdecznych, jak i pozytywnych. Do rozmów wczorajszych przywiązywać trzeba jeszcze większe znaczenie, gdy się zważy, że wśród gości min. Becka znajdował się baron Aloisi.

## NOŻYCE, KTÓRE TRZEBA ZAMKNAĆ Przyrost ludności i dochód społeczny

Polska jest krajem o wysokim przyroście ludności. Mimo kryzysu gospodarczego liczba zawieranych małżeństw obniżyła się stosunkowo nieznacznie. W r. ub. zawarto w Polsce 277 tys. małżeństw w porównaniu z 299 tys. w r. 1929, w którym liczba małżeństw była u nas najwyższą. W nieco większym stopniu obniżyła się liczba urodzeń. Cyfry corocznych zgónów wykazują tendencję malejącą.

W ogólnym naszym bilansie demograficznym przyrost naturalny zmniejsz się w ciągu ostatnich sześciu lat o około 70 tys. wynosi jednak stosunek kowa wysoką jeszcze liczbę ponad 400 tys. osób rocznie. Pod względem przyrostu naturalnego znajdujemy się na czwartym miejscu po Japonii, Bułgarii i Rumunii z wysoką liczbą około 12 osób na 1000 mieszkańców.

Ten wysoki przyrost ludnościowy niepokoi niektórych ekonomistów. Po wszechnim wiadomem jest, że w Polsce podobnie jak i w wielu innych krajach istnieje bardzo duża liczba ludzi, których siły nie są wykorzystane dla pomnażania bogactwa narodowego. Na wsie coraz mniej co czwarti dorosły osobnik nie ma co robić i żyje z pracy innych. W miastach mamy poważną armię bezrobotnych.

W tych warunkach powstaje pytanie, czy wysoki przyrost ludności w

## Haile Selassie mówi

ADDIS ABABA. Cesarz abisyński wygłosił przemówienie na obiedzie, w którym wzięło udział 85 przedstawicieli prasy światowej. Haile Selassie oświadczył, iż nie zgodzi się na mandat, który naraziłby na szwank niepodległość kraju. Przeszło 2000 lat państwo nasze było niezależne. Dowiedliśmy, iż potrafimy rządzić się sami bez protektoratu. Jako zwierzchnik i obrońca mego narodu, powiedział cesarz, w razie potrzeby sam poprowadzę armię przeciwko wrogowi. Wierzę jednakże, iż Bóg nie pozwoli na to, by nasz spór z Włochami znalazł krwawe rozwiązanie. Haile Selassie dodał, iż nie zgodzi się na żadne ustępstwa gospodarcze lub terytorjalne na rzecz Włoch, o ile nie otrzyma odpowiednich kompensacji.

Raczej trzeba dążyć do szybszego przezwyciężenia dzisiejszych trudności gospodarczych i stworzenia warunków dla wzrostu dochodu społecznego. A ponieważ dochód społeczny mierzy się ilością produkcji — trzeba dążyć do wzrostu tej produkcji.

I tutaj dochodzimy do podstawowego zagadnienia w naszym życiu gospodarczym, jakim jest zagadnienie wyciągnięcia do obrotu gospodarczego warstw wiejskich. Wobec kurczenia się handlu zagranicznego, wzrost produkcji w Polsce, a więc wzrost ogólnego dochodu społecznego, może nastąpić tylko przez zwiększenie się obrotów wewnętrznych, a więc przez wciągnięcie do wymiany gospodarczej dwudziestu paru milionów mieszkańców wsi, którzy dziś prawie nie nie kupują.

Jakikolwiek problem polityki gospodarczej nie rozpatrywalibyśmy, zawsze dojdziemy do tego węzłowego zagadnienia: wieś i miasto. Jest to centralne zagadnienie zarówno przy poszukiwaniu rozwiązań doraźnych, jak i przy kreśleniu planów długofalowej polityki gospodarczej Państwa.

J. R. ski

## Świat arabski wobec konfliktu włosko-abisyńskiego

KAIR. W kołach nacjonalistycznych pół. Arabii a zwłaszcza w Palestynie i Syrii przeważało zdanie o konieczności zastosowania w obecnej sytuacji politycznej świata rzeczowej taktyki obliczonej na dalszą metę. Zdaniem tych kół zatarg włosko-abisyński jest dla Arabów nietylko sprawą włoską, lecz i anglo-francuską. Sympatie Arabów dla Abisynji nie mogą przeszkodzić im w wykorzystaniu obecnej sytuacji politycznej w świecie i w tym celu czynione są energiczne usiłowania w kierunku stworzenia wspólnego frontu irańskiego-syryjsko-palestyńskiego.



## Zagadka farmy Coatsville

### Tajemnicza śmierć pięknej kobiety

(la) Pułkownik Henry H. Rogers współposiadał każdemu chyba znane go towarzystwa akcyj. Standart Oil Company, pozostawił po swej śmierci majątek wartości 100 milionów dolarów, który — wedle jego ostatniej woli — miał być rozdzielony między jego drugą żonę, córkę z pierwszego małżeństwa i jej dziecko. Co skłoniło go do zapisania synowi Henry'emu Huddlestonowi Rogersowi tylko pół miliona, tak, że młody człowiek dysponować mógł zaledwie procentami — nie zostało wyjaśnione. Prawdopodobnie nie obawiał się, że w Ameryce rozrzuć, swego pierworodnego.

W każdym razie syn multimilionera jest oryginalnym, przypominającym bohaterów z powieści Uptona Sinclaira. Po ukończeniu studiów w Oksfordzie, powrócił on do Ameryki, wstąpił jako prosty robotnik do fabryki i pracował tam przez czas dłuższy, pobierając 25 centów za godzinę. Później stał się producentem filmowym, jednakże przedsiębiorstwo to zbankrutowało, wobec czego został dyrektorem administracyjnym Paramountu.

Potem nie słyszało się o nim przez dłuższy czas, aż w tych dniach zrobił się niesłychany skandal dookoła samobójstwa aktorki, a właściwie gwiazdy operetkowej i filmowej Eweliny Hoey, na jego farmie koło Coatsville w stanie Pensylwania.

Szczegóły tego samobójstwa są tak niezwykle, że nie można się dziwić, iż podnoszą się głosy, domagające się aresztowania Henry'ego Rogersa. Początkowo przesłuchania nie dały wprawdzie dowodów winy syna milionera, jednakże są pewne poszlaki, które wskazują, że dalsze śledztwo przybrać może obrót sensacyjny.

#### MAŁŻEŃSTWO I PRZYJAŹŃ

Stan faktyczny przedstawia się następująco: Henry Rogers znał od trzech lat Ewelinę Hoey, która była słynną śpiewaczką operetkową. Jej ostatni wielki sukces sceniczny stanowiła operetka p.t. „Pięćdziesiąt milionów Francuzów”, która całemi miesiącami szła w Ameryce. Rodzice Eweliny wiedzieli o jej stosunkach z Rogersem i stanowczo ich nie pochwalałi. Wszystkie ich starania, aby Ewelinę namówić do zerwania, nie odnosiły skutku.

„Nie mogę go opuścić — odpowiadała stale. — Kocha mnie jak żaden inny mężczyzna”. Przytem nie było żadnej tajemnicy, że Rogers był mężem córki bogatego amerykańskiego kupca, a adwokat tej rodziny demontuje teraz energicznie, w następstwie samobójstwa artystki, jakoby w małżeństwie tam były jakieś nieporozumienia.

Jak tam między małżeństwem było, nie wiadomo, ale pewne jest, że Rogers przez szereg miesięcy żył z dala od żony, która rzekomo bawiła w tym czasie u krewnych, w odwiedzinach.

Z początkiem września Ewelina Hoey oświadczyła nagle swoim rodzicom, że pragnie opuścić New York na kilka dni, aby odwiedzić Rogersa na jego farmie w Pensylwanii. W dwa dni później przybyła do Coatsville, gdzie Rogers zamieszkiwał piękny dworek. Prócz niego bawił tam jego przyjaciel, niejaki Kelly.

#### ZAŻDROŚĆ

Szofer syna milionera Francka Catano zeznał później na policy, że ta trójka nie gardziła alkoholem i niezadługo wszyscy troje byli mocno pijani. 11 września doszło do poważ-

niejszej kłótni między Rogersem a jego przyjaciółką. Czynił on jej już przedtem gwałtowne sceny zazdrości, jednakże w końcu zawsze godzili się. Tym razem niełatwo było doprowadzić do zgody. Ewelina chciała powrócić do New Yorku, a Rogers twierdził, że do tego nie dopuści.

Ostatecznie podeszła aktorka do telefonu, aby zapowiedzieć swe przybycie do New Yorku. Wówczas Rogers odepchnął ją i w końcu przeciął druty telefonu, tak, że nie można go było użyć.

#### KONIEC EWELINY

Teraz Ewelina pobiegła szybko do swego pokoju na górę i poczęła pakować kufry. Rogers zniknął również a Kelly pozostał na dole. W kwadrans potem usłyszał strzał. Przerażony dostał się wraz z szoferem na górę, gdzie zastał Ewelinę umierającą, z przetrzezoną skrnią. Rogers kompletnie pijany, siedział w rogu pokoju.

Szofer starał się naprawić telefon, aby sprowadzić lekarza, jednakże usiłowania te nie dały rezultatu. Ostatecznie wszedł w samochód i pojechał na posterunek policyjny. W zamieszaniu nikt nie troszczył się o Ewelinę. Gdy w godzinę potem samochód wrócił z lekarzem i kilkoma urzędnikami policyjnymi, Ewelina już nie żyła. Obok niej leżały dwa rewolwery, jednakże okazało się, że tylko z jednego oddano strzał.

Rogers i Kelly nie byli zdolni do złożenia zeznań. Obaj zostali aresztowani.

Dotychczasowe śledztwo nie zdołało nawet ustalić jak przedstawia się przebieg rzekomego samobójstwa. Cała sprawa wywołała w Ameryce ogromną sensację i dalsze wyniki śledztwa oczekiwane są z wielkim napięciem.

## Burza nad Anglią

(la) Niezwykle gwałtowny orkan szalał w nocy z wtorku na środę w kanale La Manche. Po pewnej krótkiej przerwie wzmościł się i rozszerzył na całą południową Anglię. Zwłaszcza ciężkie szkody wyrządził on w portach i kąpieliskach, gdzie pozrywał dachy z domów i zniszczył setki łodzi.

W Brighton, podobnie jak na Fłorydzie, siła wiatru obaliła cały pociąg, przychem dwie osoby zostały zabite, a szereg zranionych ciężiej, lub lżej.

W samym Londynie wyrządził orkan również ciężkie szkody. W parkach na przedmieściach, zwłaszcza, leżały setki obalonych drzew, w tem nawet stuletnie olbrzymy. Na niektórych przedmieściach nie pozostało ani jedno drzewo. Wszystkie telefony, które nie zostały zmienione na podziemne, nie funkcjonują. Około 5000 połączeń jest zerwanych.

W terenie poza miastem, gdzie odbywały się manewry i mieściły obozy kilku dywizyj niemal wszystkie namioty zostały zdmuszone w powietrze i odrzucone często bardzo daleko.

Liczba statków zniszczonych, lub silnie uszkodzonych nie da się narazie ustalić. Podczas całego dnia odbierano na stacjach przybrzeżnych sygnały S.O.S. Wielokrotnie wyjeżdżały ekspedycje ratunkowe, by ratować załogi tonących łodzi i mniejszych statków. Łódź podwodna „L. 52” w czasie holowania jej przez holownik zerwała się i dotąd nie wiadomo, co się z nią stało.

(la) Trzydziestoletni Michał Zabieliński jest jednym z najśmieszniejszych skoczków spadochronowych Rosji, od był dotychczas 150 skoków. Z tej okazji opowiada o swych wrażeniach stwierdzając, że najciekawszy był skok 145:

„Gdy się tak leci na łeb, na szyję z szybkością 180 klm. na godzinę, wydaje się, że to ziemia z tą szybkością leci ku nam. Dopiero w ostatnim momencie przed spadzianiem zetknięciem z ziemią, pociąga się za linkę, szybkość zmniejsza się nagle i człowiek lądnie spokojnie. Czy może być coś ciekawszego i bardziej podniecającego dla człowieka o silnych nerwach?”

W ostatnich czasach interesował mnie specjalnie skoki nocne. Początkowo czułem się po każdym skoku bardzo zdenerwowany, jednakże w miarę, jak się ich liczba powiększała, coraz mniej i mniej. Po 17 czy 18 skoku nie odczuwałem już żadnego wzruszenia. Przyszło ono znowu, gdy począłem nie otwierać spadochronu i skakałem z zamkniętym. Uczucie to jeszcze się spotać mogło przy próbach skoku w nocy. Trudno opisać, co człowiek czuje, gdy się tak wśród kompletnej ciemności runie głębi.

Mój 145 skok miał nastąpić z wysokości 7000 metrów, przyczem dopiero na wysokości 1200 metrów miałem zamiar otworzyć spadochron. Na wiosnę temperatura na tej wysokości jest — jak wiadomo — niska i musiałem się specjalnie do tego skoku ubrać. Miałem kostium lotnika podbity futrem, czapkę futrzaną, także buty i rękawiczki. W lewej rękawiczce miałem wszystkie chronometr, na który mogłem rzucić okiem przy blasku silnej lampki elektrycznej. Lampka była przymocowana na piersi i połączona z baterją.

Połączenia okrętowe na kanale funkejonują z wielkimi opóźnieniami, samoloty między Francją a Anglią nie kursowały wogóle przez dwa dni.

## Orkan szalał na angielskich manewrach



Obrazek po orkanie, przedstawiający obóz angielskich żołnierzy i poprzewracane namioty. Jak widzimy na tem zdjęciu jeden z żołnierzy miał tak mocny sen, że nawet orkan nie zdołał go obudzić.

#### JÓZEF PAKOTS.

## MORALNOŚĆ

Partos był słomianym wdowcem. Pewnego dnia wybrał się na operetkę. Jego sąsiadką była ładna czarna-włosa dziewczyna. Usta miała bardzo pognome.

— Ciekawe jak umiałyby te usta całować? — myślał sobie Partos w najgłębszej tajemnicy.

Dziewczyna prawdopodobnie zauważyła zainteresowanie obcego pana, gdyż w oczach jej błysnęła ironia i odwróciła głowę.

Ta, bardzo niewinna, odprawa pod nieciętą Partosa. Był niewątpliwie przywiązany do żony, ale mały przygoda w czasie jej nieobecności, wydała mu się bardzo pociągającą... Dyskretnie przytulił ramię do jej ramienia, a ona z przestraszeniem cofnęła swoje. W gaście tym jednak nie było surowości, raczej delikatne, błagalne wdziękowanie się.

Partos starał się pozyskać zaufanie przemiłej dziewczyny, co mu się w końcu udało. Udało mu się również pokonać wszelkie opór młodej osoby. Resztę przedstawienia spędzili siedząc pod ramię.

— Sama siebie nie rozumie — oświadczyła Ly ze szczerą rozpaczą. — Nigdy nie przypuszczałam, że jestem taka zepsuta.

— Co chcesz przez to powiedzieć? — zapytał Partos ze zwycięskim uśmiechem.

— Moje zachowanie się było godne potępienia. Przytuliłam się do obcego człowieka, nie mając pojęcia, kto i co...

— Ach ty głuptasku — powiedział Partos ciepło i przycałował dziewczynę łagodnie do siebie...

Ly pragnęła bardzo, aby Partos poznał jej rodzinę, ale nie mogła go do tego nakłonić.

— Dlaczego nie? — zapytała.

— To się nie da.

Ly wykrzyknęła buzię do płaczu.

A więc dobrze, kochanku. Zdradzę ci dlaczego. Oto obawiam się, że wtedy wszystkiego się skończyło...

Serce Ly zabito głośno. Zdradzała się jej, że się dusi, ale mimo to zapytała:

— Czemu?

— Ponieważ jestem żonaty!

Ly patrzyła teraz na Partosa z przerażeniem. Szybko zamknęła oczy. Wszystkie krew uciekła jej z twarzy. Partos musiał ją wesprzeć, gdyż byliby upadli.

— Szukaj wszedł do biura Partosa i powiedział:

— Jakaś dama!

Partos spojrział zdumiony.

— Jak się nazywa? — spytał.

— Nie chce wymienić nazwiska.

Nagle myśl przeszła Partosowi przez głowę, gdyż zerwał się szybko i rzekł:

— Prosić!

Do biura wpadła Ly.

„Najdroższa!” — zawołał Partos podbiegając ku niej. — A więc wybaczyłaś mi?

Ly nie odpowiedziała nic. W jej oczach błyszczały łzy. Partos nachylił się, by je całować, ale Ly zatrzymała go w drodze energicznym ruchem.

Partos zmieszkał się. Nie wiedział ani jak ma się zachować wobec dziewczyny, ani co ma oznaczać jej przyświe.

Sądził, że jej nigdy już nie zobaczy, a jednak przyszła. Było więc jasne, że go kochała. Pewny siebie

choił ją objąć, ale naraził się mowu na odruch odmowy.

— Nie dlatego przyszedł — wyjaśniła dziewczyna głosem nabrzmiałym bólem, — ale po to, aby czynić pokutę.

— Co masz za myśli? — zapytał Partos zaskoczony.

— Chcę poznać twoją żonę.

— Co takiego...? Moją żonę?

— Tak jest. Chcę się z twoją żoną zaprzyjaźnić.

— Ależ Ly. To jest szaleństwo.

— O nie. To pokuta!

— Nie rozumiem cię.

— To bardzo proste. Chcę być świadkiem waszego szczęśliwego małżeńskiego. Ma to być kara za moją zdradę, którą nieświadomie popełniłam wobec innej kobiety.

Partos zdenerwował się.

— Czy myślisz, że ja będę ci pomagał w wykonaniu tego zwiadowanego planu?

— Tak.

— To śmieszne!

— Przeciwnie. Jest to raczej tragiczne, ponieważ jestem na wszystko zdecydowany. Nawet na to, by pójść do twojej żony.

— Pod jakim pretekstem?

— Z całą prawdą.

Partosowi dreszcz przebiegł po

plecach.

— Z tą burzącą prawdą, że onal nie zostałam twoją kochanką. Chcę prosić twoją żonę o przebaczenie.

— Coś takiego nie zdarzyło mi się nigdy — zawołał Partos cały czerwony.

— A więc czy chcesz mnie poznać z twoją żoną? — zapytała Ly z uporem.

— A nie zdradzisz mnie w takim razie?

— Nie. To ci obiecuję. Zachowam tajemnicę, aby pokuta moja była tem pełniejszą.

Dziwne dnie nastały teraz dla Partosa. Poznał dziewczynę z jego żoną udało się wspaniale. Między obojgiem kobietami wywiązała się nawet szczerza przyjaźń. Były niemal nierozdzielne i najczęściej wychodziły razem.

Nieodłączna ta sytuacja niepokoiła w wysokim stopniu Partosa. Gdy siedział w biurze myślał ciągle o tem, co się dzieje w domu i codziennie obawiał się, że tam już wszystko wyszło na jaw.

Gdy wracał z pracy badał twarz i wrokiem miny obu kobiet, jed-

nakże twarz jego żony pozostawała bez zmian. Natomiast w nieśmiałości spojrzeniu dziewczyny i w ironicznym błysku jej oczu, wyczuwał, że ożyło w niej życie z jego zabawną sytuacją. Porywała go wówczas wściekła pasja i parzył z nienawiścią na piękną Ly.

Pewnego wieczora, bezpośrednio po pożegnaniu się Ly, Partos podniecony, wybuchnął:

— Od dziś nie będziemy więcej przyjmowali tej dziewczyny...

Żona poderwała się zdumiona:

— Dlaczego? Co to ma znaczyć?

Pytanie było tak naturalne i jasne, że Partos teraz dopiero zdradził, co miał odpowiedzieć? Jak usprawiedliwić surową i gwałtowną decyzję? Tylko niespodziewany zwrot mógł tu uratować sytuację i Partos odpowiedział zdecydowanym tonem:

— Ta dziewczyna nie może być twoją przyjaciółką!

— Dlaczego? — zapytała żona z wielkim zaciekawieniem.

A mąż uczuł, że wszystka krew uderza mu do głowy, gdy odpowiadał:

— Ponieważ nie jest przyzwyczajona do dziewczyny. Dowiedziałam się, że ma stosunek z żonatym mężczyzną...

przek. Wł. L.

## W WIRZE STOLICY

### WTÓRNY ANALFABETYZM

— Co słychać? Gdzie Hynek? (Gdzie Demuyter Jak tam balony? Czy Gordon zostanie u nas?)

Wszyscy się interesowali lotem zagazowanych grubasów, aż złość brała jak mało ludzi kupowało gazety.

Rano zbiega się czereda w biurze podpisy obecności żółtych, paprasy rozkładają i: — co słychać? jakie wiadomości? Spać nie mogłem taki byłem niespokojny o Hynka.

Spać nie mógł, ale 20 groszy na gazetę dziś rano to pożądał. 15 osób siedzi na sali, jeden terkocze, klnie, ruj:

— Deutschland klapnął pod Rygą U.S. Navy ma chyba ostatnie miejsce, Kościuszko odważył 1330 klm. Burzyński i Janusz, Wawrzczak jeszcze leca...

Słuchając z zapartym tchem, rozpytuje, chwytając każde słowo. A ten co tłumaczy z miną prezesa aeroklubu poproszę kupi idąc do biura gazetę — za 20 groszy zyskuje teraz opijając człowieka dobrze poinformowanego, au courant, biegłego w lotnictwie!

Zejdzie się popołudniu kilkanaście kucht na five o'clocku.

— Podobno moja pani balon Hynka wywrócił się do góry nogami.

— Ależ nie pani profesorowo, Hynek poproszę wyładował w stodole.

— Ja słyszałam od pewnego pryncipala, który zna doskonale szwagierkę porucznika Janusza, że Polonja zaćmiała aż do Stalingradu.

— Nie może być! To nadzwyczajne!

— Pani mecenasowo, czy pani wie, że mówili mi dziś pod sekretem, że Burzyński wygra napewno.

— Tak, tak, i ja o tem słyszałam, widocznie taki rozkaz otrzymałam.

— Aaa, wutamy kochaną panią szczerze, czy wie pani coś nowego o balonach?

— Mnośtwo rzeczy, zaraz państwu opowiem!

I sędzina przekraczając, myląc, plącąc wszystko, opowiada co wyczytała przed chwilą w popołudniowym wydaniu za 10 gr.

Wstąpił do kupowania gazet jest powszechny. W tramwaju wystarczy rozwinąć jakąkolwiek plachtę, by zasiad z przeciwną czytał w najniewgodniejszy sposób urywki wiadomości. Będą czytać do góry nogami, przez ramię, z boku — ale nie kupią samych gazet.

Na sakramentalne polskie pytanie:

— Co słychać?

Można zawsze śmiało powiedzieć co się wyczytało w dzisiejszej gazecie. Interlokutor będzie słuchał z zajęciem i myślał z podziwem:

— Skąd on ma takie świeże, ciekawe wiadomości?!

Karol.

Prof. MICHAŁ JÓZEFOWICZ  
udziela  
**LEKCEJ MUZYKI**  
Fortepian i wiadomości teoretyczne.  
S-to Jakóbska 6 m. 1 (róg Dąbrowskiego). Przyjmuje w godz. 12—13 oraz 16—17.

WYSTAWA DROGOWA DOWODZI, ŻE DROGI — TO ŻYWA ARTERJA KOMUNIKACYJNA KRAJU I OŻYWIJAJĄCA PUSTYNIE ORAZ BEZDROŻA, WCIĄGAJĄC JE W ORBITĘ ŻYCIA GOSPODARCZEGO.



List do łańcuszkarza szczęścia

Kochany Tadeu, głęboko wzruszyłam się widokiem Twojego pisma na kopercie listu. Po trzech latach milczenia otrzymać nareszcie kilka słów od prawdziwego przyjaciela, to naprawdę wzruszające!

Niestety, trochę Twojego listu nie spełniła nadziei, jakie pokładałam w kopercie. Przesyłałam mi „łańcuch szczęścia“ aż z Warszawy i proponujesz, żebym dla wspólnego dobra posłał 1 polski złoty nieznajemu mi bliżej osobnikowi. Poza tym mam rozstać się z pięć kopii Twojego listu pięciu solidnym osobom, które muszą przeczytać to samo, co ja. Ten niewielki trud na nam przyniesie przeszło 30.000 złotych.

Zastanawiałem się nad tą sprawą i doszedłem do wniosku, że pomysł nie jest nowy. Cóż innego miał bowiem na myśli nasz wieszcz narodowy, gdy pisał:

„Wspólnymi łańcuchami opasamy ziemskie kołisko“.

Zestrzelił myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy“.

Jak widzisz, geniusz mistrza prze-widział proroczo ten łańcuch szczęścia, bowiem — jak wiemy z prasy — psychoza ta opanowała całe „ziemskie kołisko“, a w słowach wieszczki „zestrzelił myśli w jedno ognisko“, mowa jest niewątpliwie o ognisku, z którego mamy dla siebie wytopić 30.000 złotych, o ile „strzelimy“ tyle tysięcy bliźnich na jedną złotówkę.

Dziwić się należy, że niejeden epigon komentatorski polskich wieszczów nie wpadł na to proste wyjaśnienie słów poety. Wiadomo jednak epigonie szukają dziur na całym, gdy szczęście było tak blisko.

Ośmiony „łańcuchem szczęścia“ byłbym może natychmiast spełnił twoje życzenie i wysłał listy dalej, trudność jednak w tym, że równocześnie z Tobą napisały i Józia i Róża, Busia i Lusja, Ola i Pola, oraz Mela i Nela a oprócz nich Olek i Belek, Jasio i Stasio, Bodzio i Dodo, Hipek i Lopek, Klitka i Bajrus, że wyliczyć tylko znajomych, nie wspominając już o Robercie i Bertrandzie, znanych Ci dwóch złodziejach, na których listy wogóle nie zamierzam reagować.

Co tu począć? Gdybym zastosował się tylko do Twojego życzenia, obrazilbym tamtych śmiertelnie, gdyż — wobec tego, że świat jest taki mały — należałoby oni napewno do tych 30.000, którzy nam obu mieliby posłać po złotówkę, wiedzieliby bowiem, że biorąc udział w zabawie, a nie bawiąc się z nimi w „łańcuch szczęścia“.

Gdybym zaś chciał spełnić życzenia tylko tych wszystkich znajomych, których Ci wymieniałem, musiałbym wysłać około 90 listów, na co w tej chwili nie mam pieniędzy. Zarobiłbym wprawdzie na tem 18 razy 15.000 złotych co zechciej sobie wymnożyć, gdyż ja nie mam czasu, ale pomyśl, ile to razy trzeba podpisać listonoszowi przekaz po złotówce, żeby tę formę zebrać.

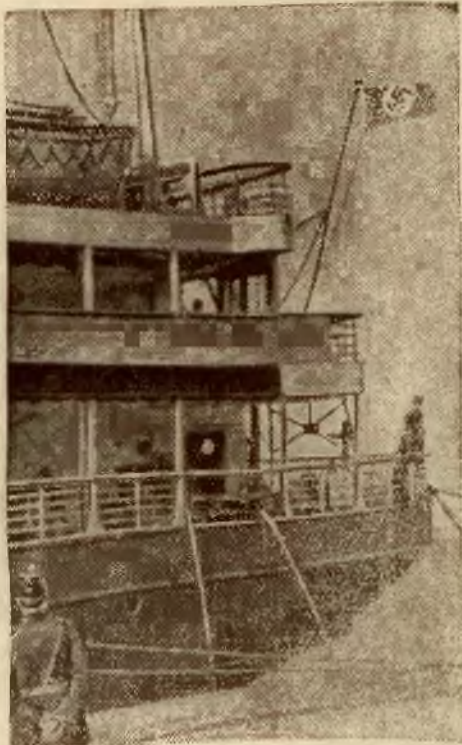
Pod jednym względem przyznaję Ci rację. Także tym razem, jak zawsze nie zawiodła Cię wrodzona intuicja. Pieniądże przydałyby mi się. Niestety, zbyt wielki jest ten „łańcuch szczęścia“. Może tam w Warszawie wymyślił jakiś skromniejszy, niechby małenki „łańcuszek szczęścia“.

Bardzo mi się przydał.  
Seiskam Cię Twój

Wel.

DRUGI W POLSCE, DRUGI ZAGRANICĄ — NA WYSTAWIE DROGOWEJ.

Swastyka stała się niemiecką flagą handlową



W niedzielę ub. ustalono w Niemczech nowe prawo, na podstawie którego okręty handlowe niemieckie wywieszają odąd chorągiew ze swastyką, jako flagę państwową. Na zdjęciu wywieszenie tej flagi na parowcu „Columbus“.

Zamknięcie zjazdu Historyków w Wilnie

Po raz drugi w ciągu tylko kilku dni zapelniała się Sala Sniadeckich już nie tym tłumem, który we wtorek wyrażnie się dzielił na „swoich“ i „gości“, lecz masą uczestników Zjazdu, stanowiących jedność.

W ciągu tych kilku dni intensywnie pracy goście poznali Wilnian, — Wilnianie zbliżyli się do gości, wśród których sporo było oświeconych i oświecających naukowych gwiazd pierwszej wielkości.

I oto wobec przepelnionej Sali Sniadeckich przemówił z werwą, humorem i wielką serdecznością przewodniczący Zjazdu, prof. St. Kutrzeba, sekretarz generalny Zjazdu prof. K. Tyszkowski odczytał rezolucję, opracowaną przez poszczególne sekcje; znów krótko a serdecznie przemówił prof. St. Kutrzeba i koniec.

Zjazd się skończył. Dziś większość uczestników wyjeżdża do Grodna, gdzie się odbędzie uroczystość otwarcia oddziału Grodzieńskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego z referatem prof. St. Kosińskiego na temat życia i działalności podskarbiego litewskiego A. Tyzenhauza. Skończone są prace Zjazdu. Za pięć lat, w 600-ną rocznicę przyłączenia Ziemi Czerwieskiej do Polski odbędzie się we Lwowie kolejny VII Powszechny Zjazd Historyków Polskich.

W tej chwili trudno jest nawet o pobieżne podsumowanie wyników Zjazdu i o głębsze refleksje pozjazdowe, ale to już z całą pewnością można twierdzić, że Zjazd się udał. Przedewszystkiem atmosfera wzajemnego zaufania i rzetelnego stosunku do zadań naukowych. Nawet najbardziej gorące dyskusje nigdy nie przekraczały granic polemiki naukowej, łączącej zaś pomiędzy referentami a słuchaczami była bardzo ścisła.

Zjazd był liczny. Uczestników i hospitantów było 618 osób,

— jak na Wilno, liczba imponująca. Wygłoszono w 8 sekcjach 50 referatów (25 odpadło wskutek nieobecności referentów), przedyskutowano szereg niezwykle ważnych zagadnień, uchwalono sporo różnych rezolucji, dotyczących realizacji niektórych większych zamierzeń wydawniczych i organizacji badań naukowych na określonych odcinkach.

Niektóre sekcje musiały ze względu na brak czasu, na ostatnich posiedzeniach zwiększyć tempo prac i ściśle ograniczyć czas przemówień; nieraz niemal przerywano pracę, choć tyle jeszcze znalazłoby się do omówienia!..

Bogaty program Zjazdu, obecność w Wilnie prawie wszystkich najznakomitszych polskich historyków, uczonych o sławie europejskiej, — wszystko to poruszyło Wilno, które wykazało i zrozumienie dla zadań Zjazdu i serdeczność w stosunku do organizatorów i znakomitych gości. Zjazd historyków stał się dla Wilna zdarzeniem kulturalnym olbrzymiej doniosłości; jego prace wzbogacią naukę polską; jego echa długo jeszcze będą brzmiały mocno!..

Dlatego też nieraz jeszcze wypadnie powrócić do niego i jego prac.

n. z.

Osierocone dzieci króla Leopolda



Ostatnie zdjęcie osieroconych dzieci króla Leopolda Belgijskiego: ks. Badouin i ks. Józefina Charlotty. Wykonane po ich powrocie z wakacji, spędzonych w Holandji.

Niemcy piszą o Sowietach

Niemcom moglibyśmy pozazdrościć ich antybolshewickiej literatury. To jest rozumna polityka. Państwo, które jest zaatakowane przez armię wroga, przeciwstawia mu własną armię. Europa zaatakowana jest zalewem komunistycznej literatury agitacyjnej. Trzeba jej przeciwstawić kontrkomunistyczną literaturę.

Niemieckie wydawnictwa są wspaniałe. „Nibelungen — Verlag“, „Eckert — Kampf — Verlag“ i inne. Niektóre są to dzieła zbiorowe, inne wspomnienia i opowiadania autentyczne, dokumenty i fotografie. Moc fotografii. Nic żelganego. Nazwiska, daty, miejscowości. „Pustostawu“ bolszewickiej bibuły przeciwstawia się — prawdę, prawdę ilustrowaną fotograficznie. Ogromna siła przekonywująca bije z tych wydawnictw. Ogromne znaczenie miałyby taka biblioteka w Polsce, w „przedmurzu“, w którym bolszewicy ciągle ponawiają próby wyłomu.

WSPOMNIENIE PASTORA

Pastor gminy ewangelickiej z nad Wolgi, opowiada o zmierzchu kolonii niemieckiej. Koniec

nastąpił w roku 1929. Straszliwa nędza zapanowała w kolonjach niemieckich i tysiące kolonistów rozpełzło się jak tłum zebrałków po całej Rosji. Sam pastor zesłany został na północ do obozów leśnych. Tego rodzaju dzieje są już niejednokrotnie opisane. Ciekaw jest bardziej początek. Zaczęło się od spraw religijnych. Kto uczęszczał na nabożeństwa, został obłożony podatkami, których wypłacić nie był w stanie. Dochód pastora oszacowany został przez komisję podatkową na 2500 rubli rocznie. Podatku zaś wyznaczono mu 4612 rubli!.. Nikt nie fatygował się nawet zastanawiać nad absurdem. Pastora wyrzucono za drzwi, gdy próbował reklamować, a nazajutrz kazano mu jeszcze zapłacić 1500 rubli udziału za traktor zakupiony dla kolchozu. — Dzieje się to na 39 stronicy. Pozostałe 178 stronicy książki „Das überlebte Grab“ zawiera opis straszliwej martyrologii ludzkiej, jakiej świat dotychczas nie widział.

GLÓD I ROPACZ

...czai się w oczach setek fotografii sowieckich. Pani dr. Becker pisze w rozdziale „Kirchenglocken“ o popie, który mieszkiał w piwnicach opuszczonej cerkwi. Wokół, w miasteczku panowała straszna nędza. Cerkiew od wewnątrz była zupełnie obrabowana. Ale staremu kapłanowi udało się zachować w małej piwniczce dwa dzwony cerkiewne. Zył z tego, co mu przynosił ktoś z byłych parafjan rzucił do okna. Bywały dni, że nie rzucał nikt. Codziennie jednak chodził do swych dzwonów i małym młoteczkim dzwonił. Srebrny, metaliczny dźwięk ginął w wilgoci piwnicznej. Starec umarł w końcu z głodu.

Takich jak on, jest tysiące w Sowietach, ale te tysiące nie odzwierciedlają prawdziwego stanu rzeczy. Stan ten ilustrują nam miliony, młodych, w pełni sił chłopów, młodych, które umierają z głodu.

Znajdujemy w tych książkach szczegółowe opisy głodu z r. 1933 i lat późniejszych, tak starannie ukrywanego przez opinię sowiecką.

NA KAUKAZIE

W zbiorowym dziele nakładem „Nibelungen“, p.t. „U.d. S.S.R.“ znajdujemy przebogaty materiał dokumentalny.

Inżynier dyplomowany Treppschuh z Berlina, delegowany został do tamtejszych kopalni na Kaukaz.

To, o czym opowiada jest straszne. Nędza na Kaukazie przybrała katastrofalne rozmiary. Górskie narody nie mogą zupełnie pojąć systemu, który im narzucono i ciągle wybuchają powstania. Coraz słabsze jednak. Nie dlatego, że tłum się je w potokach krwi, ale dlatego, że nędza tak wyniszczyła ludność, iż nie jest już zdolna do żadnej reakcji.

— W Tyflisie słyszał taką rozmowę:  
Jeden z tubylców ujrawszy olbrzymi portret Lenina na ulicy, zapytał przechodzącego komunistę, kto to jest?

— To nasz ojciec — odpowiedział komunist — On już umarł, ale pozostało jego dzieło.

A ten mu odpowiedział:  
— Niechby żył raczej, byle dzieło jego umarło.

Inżynier Treppschuh widział partię po 200 chłopów, pędzone do miast jak bydło. Cała wieś, która przeciwstawiła się kolektywizacji. Wszyscy bosy, w łachmanach, ogłupiali z głodu.

Więzienia przepelnione są do niemożliwości.

W czasie drogi powrotnej, na stacji Kawkazkiej, ludzie umierający z głodu leżeli formalnie na peronie i kładli się na szyny, aby skrócić męczarnie. Musiano ich zdejmować stamtąd i oczyszczać tor przed ruszeniem pociągu. Służba kolejowa nie zwracała później na nich żadnej uwagi. Ci, którzy mieli jeszcze trochę sił zalewali wagon i na kłęczkach prosili o kawałek chleba.

— Nigdy — powiedział autor — nie uwierzyłbym w coś podobnego, gdyby mi opowiadano. To trzeba zobaczyć własnymi oczyma, trzeba przeżyć, trzeba oddychać smrodliwym powietrzem nędzy i rozkładających się trupów.

aż.

HISTORIA, KULTURA, POSTĘP  
NA WYSTAWIE DROGOWEJ  
KTO CHCE ZROZUMIEĆ, ŻE  
POLSKA MOŻE MIEĆ DOBRE  
DROGI — ZWIEDZI WYSTAWĘ DROGOWĄ.

AFRYKAŃSKA BUJDA

III.

AUTENTYCZNY EX — SIERŻANT LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ

Książka Białoskórskiego\*) tak zalecała przez Boya — Zelenieckiego i kpt. Ordynę, robi wrażenie niesłychanej bujdy!.. „Robi wrażenie“ — tego jest stanowczo za mało, aby wydać o niej zdecydowanie ujemny sąd, — trzeba mieć pewność, że autor — to tylko bujacz i nieinteligentny blagier.

Musimy poddać opowiadanie Białoskórskiego fachowej kontroli. W Wilnie łatwo o to, gdyż możemy zwrócić się do autentycznego ex — sierżanta Legji Cudzoziemskiej, byłego porucznika armii rosyjskiej p. Aleksandra Zaliwskiego, potomka słynnego pułkownika Józefa Zaliwskiego uczestnika walk 1831 roku i organizatora niefortunnej wyprawy w r. 1833.

Pan Aleksander Zaliwski urodził się w centralnej Rosji, gdzie pracował jego ojciec, skończył szkołę realną, później wstąpił na wydział matematyczny — przyrodniczy Uniwersytetu Moskiewskiego. Był już na trzecim kursie gdy został oderwany od studiów wskutek wojny. Skończył wojskową szkołę Aleksandrowską rozpoczął służbę na froncie. Rewolucja bolszewicka zaskoczyła go, gdy już jako porucznik, był na froncie rumuńskim w 36 pułku strzelców syberyjskich. Ponieważ rodzice jego wówczas znajdowali się na Kaukazie, p. Zaliwski, opuszczając szeregi rozpadał się armii, skierował się tam. Zawierucha wojenna porwała go jednak i w r. 1917 znalazł się on w szeregach armii gen. Kornikowa. Później, po klęsce armii, znów się przebrał do Gruzji, a w r. 1919 po raz trzeci rozpoczął walkę w oddziałach rosyjskich, tym razem u gen. Denikina. Dostał się do niewoli bolszewickiej, uciekł z niej, ponownie udał się na Kaukaz który był już zalewany przez bandy bolszewickie; skorzystał więc ze sposobności i wsiadł na okręt odchodzący z Batumu do Konstantynopola. W Konstantynopolu wobec widna głodowej śmierci razem z wieloma innymi rozbitkami zapisał się do Legji Cudzoziemskiej i od r. 1921 do 1928 służył w pierwszym pułku, zaczynając służbę od szeregowca. Doszedł do stopnia sierżanta. Ma legitymację nr. 21608, z której widać, że służbę rozpoczął pod pseudonimem Aleksandra Villaz (odwrocione nazwisko) później zaś zaczął występować pod własnym nazwiskiem.

DWAJ SIERŻANTCI Z TEGO SAMEGO ODDZIAŁU

Ponieważ Białoskórski ozdobił książkę piękną dedykacją: „Te twarde słowa o naszym twardej życiu poświęcam pamięci poległych, zmarłych i żyjących Kolegów Polaków z francuskiej Legji Cudzoziemskiej“ — zwróciłem się do p. A. Zaliwskiego, jako człowieka, który musi być w stanie autorowi za pamięć, — z prośbą o wypowiedzenie swych uwag na temat książki. Dałem tę książkę do przeczytania i po paru dniach zacząłem rozmowę z autentycznym byłym sierżantem Legji Cudzoziemskiej.

— Co powie pan o książce Białoskórskiego?

— A cóż będę mógł o niej powiedzieć? Tyle o niej pięknego i tak przekonującego powiedział Boy — Zeleniecki!..

— A może o autorze?

— O, przecież o nim, a raczej o jego niezwykle bohaterstwie i zdumiewających czynach on sam tak szczegółowo opowiadał, że wszelkie inne słowa byłyby blade i nieudolne.

— Pan ironizuje!..

— Panie Doktorze, jestem byłym sierżantem Legji. Odwalilem pięć lat służby w tym samym okresie, kiedy ponoć służył Białoskórski; byłem — co za zbieg okoliczności! — w tej samej „górskiej“ kompanii, w której i on; że nie spotykaliśmy się z nim nigdy, nie moja wina. Jeżeli zaś chodzi o treść książki, mógłbym jej nawet nie poznać i mieć jednak sąd zdecydowany: wystarczy tytuł książki i portret autora „w mundurze podoficera 3 pułku francuskiej Legji Cudzoziemskiej“!..

— Co pan przez to chce powiedzieć?..

PIEKŁO I PIEKIELNY MUNDUR

— Tytuł: „10 lat piekła w Legji Cudzoziemskiej“, — piekła! Otóż, wstępując do Legji, podpisuje się kontrakt na pięć lat i dalej kontrakt co pięć lat się odnawia. Można być podstępem wciągniętym do Legji (znane są takie wypadki), może służba w niej wydawać się piekłem, ale żeby ktoś dobrowolnie wlaził do tego piekła jeszcze na pięć lat, zjawisko to osobliwe!.. A zresztą treść opowiadania mówi raczej o całkiem miłych i przyjemnych przygodach, szczególnie jeżeli chodzi o stosunki erotyczne i łatwą przyjaźń z oficerami! Ale tytuł książki może być dziełem p.n. Mirki Borkowicza, który przecież „opracowywał“ książkę, natomiast portret autora „w mundurze Legji“ nie mógł być wykonany bez jego wiedzy.

\*) Patrz nr. z dnia 17-IX i 19-X 1935 r.

czy lub wbrew jego woli. A portret ten jest niesłychanie wymowny, bo demonstruje nam mundur, jakiego ani w Legji Cudzoziemskiej, ani żadnym ramienniki z numeracją pułków są Francuzom nieznane, — oznaki na wzór stosowanych w korpusie Dow-bora Musnickiego lub tych, jakie mają polscy podoficerowie zawodowi, również nie są używane w armii francuskiej. Francuskie wojska noszą odznaki oficerskie i podoficerskie w postaci płóciennych lub złotych pastów, naszywanych na kołnierzyk rękawa, są używane też jako odznaki podoficerskie, kapt, ale ostrzem dogóry, a nie tak jak to ma rzekomy starszy sierżant Białoskórski!..

KOMPANIA GÓRSKA

— Zamaczył pan z akcentem ironii, że służył w kompanii „górskiej“. Co to są za oddziały? Ci górale afrykańscy na wielbłądach, jacy popisują się w książce Białoskórskiego, ogólnie mnie intrygują.

— Kogoż nie zadziwią? — pan „starszy sierżant“, który prowadził tak ożywione rozmowy w języku francuskim i był za pan-brat ze wszystkimi oficerami, widocznie ani po francusku nie umiał, ani się orjentował, gdzie się znajduje, jeżeli, naturalnie, kiedykolwiek znajdował się w kompanii „górskiej“. W Legji są „compagnies montées“. Nie o żadne góry tu chodzi, lecz o wsiadanie. To są kompanie, które mają muły: na dwóch żołnierzy jednego; podczas marszu jeden żołnierz idzie pieszo, drugi jedzie na muła, po godzinie zmieniają się. „Monter“ przecież znaczy: wchodzić, wsiadać na konia, na okręt i t. p.

WIELBŁĄDY CZY MUŁY?

— Teraz to jest jasne!.. Ale pozostają wielbłądy!.. Białoskórski jeździł nie na mułach, lecz na wielbłądzie!..

— Proszę pana, czy pan może sobie wyobrazić Polaka, któryby kreśląc swoje wspomnienia, dotyczące jazdy na wielbłądzie, ani jednego słowa nie napisał o wrażeniach (niezawodnie silnych), związanych z tą jazdą? A przecież Białoskórski jakgdyby tylko mimochodem mówi o „swym wierszowanym wierzchowcu“ — wielbłądzie, — taka to dla niego zwykła rzecz, ta jazda!.. Nie mógł jeździć na wielbłądzie pan Białoskórski i nie jeździł nigdy — to pewna!..

Legja Cudzoziemska składa się z czterech pułków piechoty i jednego pułku kawalerji. Dziś, podobno, tworzy się i artylerja, ale za moich czasów jej nie było. Są coprawda trzy kompanie na wielbłądach: ale nie mają one nic wspólnego z Legją; są to: „compagnie de Zive, compagnie de Haut — Guir i compagnie de Touat — Tidikelt; składają się one wyłącznie z Francuzów i z Arabów — „meharystów“, czyli doświadczonych jeźdźców na meharach, na kawalerskich wielbłądach. Oddziały te nie wchodziły w skład Legji Cudzoziemskiej. W Afryce wogóle niema oddziałów typu „chasseurs alpins“.

— Jeżeli waleczny kucharz, który tyle krwi wytoczył z Arabów, popełnia takie nieścisłości w stosunku do oddziałów, w których służył, to i sam przebieg walk może się odznaczać pewnymi nieścisłościami!

W. Charkiewicz

(D. c. n.).

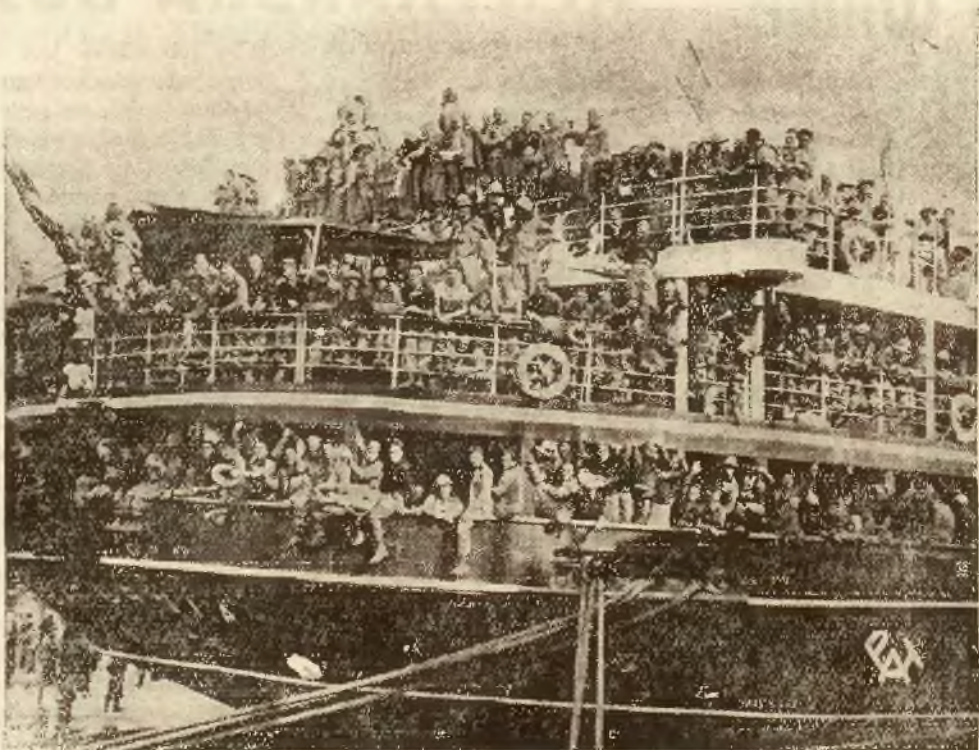
Ryszard Strauss prezesem światowego kongresu kompozytorów



W Vichy we Francji odbywa się obecnie światowy kongres kompozytorów, którego prezesem został Ryszard Strauss (na prawo). Na lewo od niego dyrektor opery w Vichy Chauvet.



## Transport wojsk włoskich do Afryki



W tych dniach na pokładzie statku „Saturnia” wyruszył z Neapolu do Wschodniej Afryki transport ochotniczych wojsk włoskich. Na zdjęciu — statek „Saturnia” z ochotnikami włoskimi.

## Dokoła konfliktu włosko-abisyńskiego

## DZIŚ POSIEDZENIE GABINETU FANCUSKIEGO

PARYŻ. Do zwołanego na sobotę posiedzenia Rady Ministrów przywiązują tu wielką wagę. Na posiedzeniu tem premier Laval ma przedstawić sytuację międzynarodową, ze specjalnym uwzględnieniem rokowań genewskich, mających na celu uniknięcie wojny w Afryce wschodniej.

## MUSSOLINI DA ODPOWIEDZ ZA 2 TYGODNIE

Agencja Reutersa donosi z Paryża że według obiegających tam pogłosek, Mussolini oświadczy w dniu jutrzejszym, iż na pojednawcze propozycje odpowie dopiero za 2 lub 3 tygodnie.

## 22,084 ŻOŁNIERZY WŁOSKICH

PORT SAID. W okresie od 1 do 19 września przez kanał Suezki w drodze do Massawy i Mogadisoio przepłynęło 22,084 żołnierzy włoskich oraz 10,091 mułłów, 8,971 tonn benzyny i 55,178 tonn materiału wojennego.

Kontrolerpedowice włoski „Francesco Nullo” przepłynął w dniu dzisiejszym kanał, kierując się na wschód.

## AMBASADOR JAPONSKI W PAŁACU CHIGI.

RZYM. Mussolini przyjął dzisiaj ambasadora japońskiego Sugimura. Przytaczają, że wizyta ta również pozostaje w związku ze sprawą konfliktu włosko - abisyńskiego.

## MANEWRY LOTNICZE W EGIPCIE

KAIR. W Egipcie odbywają się manewry lotnicze, w których główną częścią stanowią próby bombardowania.

## SWIECE NA WYPADEK ATAKU NIEPRZYJACIELSKIEGO.

GIBRALTAR. Władze wojskowe załatwiły mieszkalnictwu zaopatrzenie się w świecę na wypadek gdyby zaszła konieczność zgaszenia światła. Wpłynęło to na niesłychane zwiększenie się popytu na świecę w Gibraltarze i w sąsiednich z nim wioskach hiszpańskich kupcy wyczerpali całkowicie wszystkie zapasy świec.

## SZWAJCARJA NIE MOBILIZUJE SIĘ.

BERN. Szwajcarska agencja telegraficzna na podstawie informacji z rządowych źródeł zaprzecza wiadomościom, podawanym przez prasę socjalistyczną, jakoby Szwajcaria zmobilizować miała 12 tys. żołnierzy dla obrony granic południowych.

## Zbliża się proces o morderstwo

## króla Aleksandra i min. Barthou

PARYŻ. Sprawa trzech terrorystów chorwackich Pospiszila, Kraila i Rajlicza, aresztowanych pod zarzutem morderstwa króla Aleksandra jugosłowiańskiego, wchodzi w ostateczne stadium. W sobotę lub poniedziałek izba karna sądu apelacyjnego rozpatrzy odwołanie trzech chorwatów do decyzji władz sądowych departamentu Bouches - du Rhone, mocą której chorwaci, oskarżeni o udział w spisku na życie króla Aleksandra i min. Barthou, stanąć mają przed sądem przysięgłych w Aix - en - provence. Pospiszil, Krail i Rajlicz oskarżeni zostali poza tem o usiłowanie zabójstwa gen. George'a i policjanta Galy, o posiadanie fałszywych paszportów i udział w stowarzyszeniu przestępczym.

## OFICJALNE OGŁOSZENIE rezultatów wyborów do Izby Ustawodawczej

WARSZAWA. W „Monitorze Polskim” ukazały się dzisiaj ogłoszenia generalnego komisarza wyborczego o wyniku wyborów do Sejmu i Senatu. Ogłoszone urzędująco nazwiska zgodne są z podanym poprzednio przez prasę składem nowego Sejmu, ustalonym na podstawie nieoficjalnych danych. Tylko w okręgu skierniewickim po osłatecznym obliczeniu głosów okazało się, że wybranym został na posła p. Tadeusz de Thun, a nie

Tadeusz Morawski. Zgodnie z do tychczas obowiązującym regulaminem, na pierwszym posiedzeniu nowego Sejmu obojcie przewodniczący powołani przez Prezydenta R. P. jeden z trzech najstarszych posłów. Senjor złoży ślubowanie pośleskie na ręce Pana Prezydenta R. P. i odbierze ślubowania od pozostałych posłów. Podobny przebieg będzie miało i pierwsze posiedzenie nowego Senatu.

## Nabożeństwo żałobne za spokój duszy gen. Stachewicza

WARSZAWA. Dziś rano w kościele garnizonowym ks. biskup polowy Gawlina odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. gen. Brygady Juliana Stachewicza — w pierwszą rocznicę jego zgonu.

Na nabożeństwo — oprócz rodziny zmarłego — żony i brata — szefa sztabu głównego gen. Stachewicza i synów — przybyli: pan premier Włery Sławek, generalny inspektor Sił Zbrojnych gn. dyw. Rydz - Śmigły, kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. T. Kasprzycki, generałowie, wyżsi oficerowie sztabu głównego i ministerstwa spraw wojskowych oraz komendy miasta, koledzy i przyjaciele zmarłego. W kościele ustawili się poczty sztandarowe organizacji b. wojskowych, z delegacją Związku Legionistów i POW. Po nabożeństwie żałobnym delegacja zarządu głównego związku POW udała się na emmentarz wojskowy na Powązki, gdzie na grobie śp. gen. Stachewicza Juliana złożyła wieniec ze wstęgami o barwach krzyża niepodległości.

## Zgon sekretarza ambasady polskiej w Moskwie

MOSKWA. Sekretarz ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, Antoni Kałuski, zmarł wczoraj rano o godzinie 6-ej w szpitalu im. prof. Botkina, wskutek ran odniesionych we wczorajszej katastrofie samochodowej.

MOSKWA. Szef pierwszego departamentu zachodniego komisariatu spraw zagranicznych Berezow, odwiedził w szpitalu im. prof. Botkina charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej p. Sokolnickiego, wyrażając mu w imieniu komisariatu spraw zagranicznych kondolencje spowodu zgonu sekretarza ambasady Rzeczypospolitej s. p. Antoniego Kałuskiego.

Szef protokołu Warkow odwiedził radcę ambasady Rzeczypospolitej Polskiej p. Jankowskiego oraz małżonkę s. p. Antoniego Kałuskiego, wyrażając im w imieniu komisariatu spraw zagranicznych kondolencje.

## Delegacja wojskowego biura historycznego przyjechała przez gen. Rydza-Śmigłego

WARSZAWA. Dnia 20 b. m. p. gen. Rydz - Śmigły, generalny inspektor sił zbrojnych przyjął delegację wojskowego biura historycznego w osobach pp. ppłk. dypl. Perkowicza — p. o. szefa biura i jego zastępcę majora dypl. Mościszewskiego.

W dniu tym, jako w rocznicę śmierci s. p. gen. Stachewicza Juliana, szefa wojskowego biura historycznego, delegacja ta wręczyła panu gen. Rydz - Śmigłemu egzemplarz 1-go tomu zainicjowanego przez s. p. gen. Stachewicza wydawnictwa wojskowego biura historycznego p. t. „Bitwa warszawska”.

## Dymisja gabinetu Lerroux

MADRYT. Wczoraj po południu premier Lerroux złożył prezydentowi dymisję całego gabinetu. Powodem decyzji rządu było stanowisko stronnictwa agrariuszy, którzy po ustąpieniu ministra marynarki i rolnictwa odmówili poparcia rządu.

## Tsaldaris przepowiada powrót monarchii

ATENY. Agencja ateńska donosi, iż Tsaldaris na zaproszenie rojalistów złożył wizytę kurtuazyjną w ich głównej siedzibie. W wygłoszonej tam przemówieniu Tsaldaris wyraził przekonanie, iż rezultat plebiscytu będzie po-

myślny dla sprawy restauracji monarchii.

## REKONSTRUKCJA GABINETU GRECKIEGO

ATENY. Prasa donosi, iż należy się spodziewać rychłej rekonstrukcji gabinetu.

## Rozruchy na Krecie prawdopodobne

ATENY. Według sprawozdania gubernatora Krety na wyspie wskutek coraz bardziej zaostrzających się przeciwieństw między republikanami a monarchistami sytuacja staje się napięta. Rozruchy są b. prawdopodobne. W związku z tem gubernator proponuje zezwolić monarchistom na uzbrojenie się.

## Rumunja święci „Dzień Krzyża”



W Rumunji obchodzą uroczystości „Dzień Krzyża”. Na zdjęciu uroczysty pochód procesji.

## TELEGRAMY

## POGRZEB S. P. MARJI BOBKOWSKIEJ.

KRAKÓW. Wczoraj w południe odbył się pogrzeb s. p. Marji Bobkowskiej, matki wiceministra komunikacji, inż. Bobkowskiego. Za trumną postępował wraz z najbliższą rodziną synowie zmarłej wiceminister komunikacji inż. Bobkowskiego z małżonką i gen. brygady Bobkowskiego.

## 100 TYS. ZŁ. OD NAUCZYCIELSTWA NA L. O. P. P.

WARSZAWA. Związek Nauczycielstwa Polskiego, realizując współpracę nauczycielstwa związkowego z L. O. P. P., przesłał w dniu 20-lecia w imieniu swych członków 100 tys. zł. na cele obrony powietrznej państwa.

## SLUB KS. GLOUCESTER.

LONDYN. Ślub księcia Gloucester z lady Alice Montague Douglas Scott odbędzie się w dniu 6 listopada w opactwie westminsterskim.

## JACOB OPUSCIŁ SZWAJCARJĘ.

BAZYLEA. Berthold Jacob został zwolniony przez władze szwajcarskie o godz. 15,30 i niezwłocznie odjechał samochodem do Strasburga.

## CHŁOPI PODPALILI MAJĄTEK MINISTRA

PARYŻ. Korespondent Havasa z Kownie donosi, iż gwałtowny pożar zniszczył wszystkie budynki i urodzaje w majątku b. ministra rolnictwa Alexy. Aresztowano dwóch chłopów, podejrzanych o podpalenie. Staną oni przed sądem wojennym.

## TRZĘSIENIE ZIEMI

BUDAPEST. Stacja sejsmograficzna w Budapeszcie zanotowała dzisiaj rano silne trzęsienie ziemi.

Po pierwszym trzęsieniu, które miało miejsce o godz. 3-ej nastąpiło o godzinie 6 m. 40 drugie jeszcze silniejsze.

## CZWORACZKI.

MOSKWA. W rodzinie robotniczej w rejonie północnym urodziły się czworaczki — trzy dziewczynki i jeden chłopiec. Matka i niemowlęta czują się dobrze.

## POGRZEB REDAKTORA CZAKIEGO W WIEDNIU

WIEDEN. W dniu wczorajszym odbył się tu pogrzeb długoletniego korespondenta PAT. w Wiedniu Franciszka Czakiego. W pogrzebie wzięli m. in. udział austriacki szef prasowy minister Ludwig, dyrektor wiedeńskiego biura korespondencyjnego radca dworu Weber z personelem redakcji i biura, członek kowie poselstwa i konsulatu generalnego R. P., przedstawiciele prasy austriackiej i zagranicznej oraz liczna kolonia polska. Nad grobem przemówienie wygłosił min. Ludwig.

Red. Czakowski za działalność swą propagandową i prasową odznaczony został w roku 1931 złotym krzyżem zasługi.

## ZAŁOGI BALONÓW POWRÓCIŁY DO WARSZAWY

WARSZAWA. W Warszawie przebywają obecnie załogi balonów: „Usa Navy” (St. Zjedn.) pp. Tyler i Orville oraz „Lorraine” (Francja) pp. Boitard i Cormier. Członkowie załogi balonu „Alfred Hildebrandt” (Niemcy) pp. Bertram i Prechin odlecieli dziś samolotem do Berlina.

## ZNÓW WYKOLEJENIE POCIĄGU W MANDZURJI

SZANGHAJ. Jak donosi dziennik „Shuntao” bandyci dokonali napadu na lini kolejową Mukden — Josen. Zerwali oni szynę na południowym odcinku tej linii, wskutek czego idący wówczas pociąg wykołcił się. Rannych i zabitych było 25 osób. 7 podróżnych bandyci uwięzili.

## Odpowiedź angielska na demarche Francji dopiero za tydzień

PARYŻ. Korespondent Havasa w Londynie donosi, iż odpowiedź angielska na postawione przez Francję pytania w sprawie stanowiska W. Brytanii na wypadek napaści na jedno z państw europejskich nie będzie doręczona wcześniej, niż w połowie przyszłego tygodnia. Opóźnienie tej odpowiedzi winno być interpretowane jako chęć nadania

jej możliwie wyczerpującego charakteru. Niektóre osobistości, rozporządzające dużymi wpływami, wyrażają życzenie, aby dokument ten miał naprawdę formę bardziej wyraźną od zwykłej parafrazy, zawartej w przemówieniu sir Samuela Hoare, wygłoszonym w Genewie.

## Włochy powinny brać przykład z Niemiec

BERLIN. Rzymski korespondent „Voelkischer Beobachter” zarzuca Francji, iż zachowaniem swym w dużej mierze przyczyniła się do tego, że Włochy posunęły się w swych żądaniach tak daleko. Korespondent organu narodowo - socjalistycznego pisze pod adresem rządu włoskiego, że powinien on pamiętać o odpowiedzialności Włoch na terenie Europy i wziąć sobie za przykład stanowisko Niemiec, będących przecież mocarstwem silniejszym i większym, które jednak uznało supremację Anglii na morzu. Niemcy nie chciały bezwarunkowo kępować w jakikolwiek sposób imperium brytyjskiego lub budować floty, mogącej zagrażać Anglii. Mussolini — podkreśla korespondent — zdziałal bardzo wiele dla swego kraju, ale jeszcze więcej pozostało mu do zdziałania.

## Sieci metalowe zamykają wejście do Gibraltaru

GIBRALTAR. Krażownik brytyjski „Exeter”, który przybył tu z Anglii, zamknął wejście do portu za pomocą sieci metalowych.

## Przed wyborami w Kłajpedzie

## Aresztowanie przywódcy nar.-socjal. kłajpedzkiego

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Kowna: władze litewskie aresztowały Tietza przywódcę okręgowego niemieckiej partii „jedności kłajpedzkiej” w momencie, gdy schodził on ze statku niemieckiego „Rudolf” przy aresztowanym znalazłono propagandową literaturę narodowo socjalistyczną, wy-

mierzoną przeciwko Litwie. Bywaniem Tietza doprowadziło do wykrycia u kupca Papendicka kandydata na członka „jedności kłajpedzkiej” dokumentów kompromitujących, Papendick przyznał się do utrzymywania stosunków z władzami niemieckimi z Królewca.

## Sprawa tarc niemiecko-litewskich zost nie uregulowana w drodze rokowań

BERLIN. Niebawem wzburzenie wywołuje w prasie niemieckiej wiadomość o zamiarze rządu litewskiego zgłoszenia na ręce mocarstw - sygnatariuszy protestu przeciwko wystąpieniu kancлера Hitlera w Norymberdze.

Prasa niemiecka wyraża przytem

zaniepokojenie w związku z informacją Reutersa, iż ministrowie Eeden i Laval w rozmowie z Lozrajtissem i Muntersem uchwalili nie stawiać kwestji kłajpedzkiej przed forum Ligi Narodów, lecz załatwić ją na drodze rokowań dyplomatycznych.

## Ustawa o ochronie krwi i rasy odnosi się tylko do żydów

BERLIN. Wobec wątpliwości, czy uchwalona ostatnio przez Reichstag „Ustawa o ochronie krwi i honoru narodu niemieckiego” odnosi się tylko do żydów, czy też również do innych t. zw. mniejszości w Niemczech, narodziło - socjalistyczna korespondencja prasowa wyjaśnia, że ograniczenia, zawarte w tej ustawie, dotyczą żydów, ponieważ żydzi ze stanowiska narodowo - socjalistycznego zajmują odrębne miejsce wśród narodów i nie są „rasą” w tem znaczeniu, jak np. Japończycy. Żydzi stanowią „absolutną antynomję rasową” (absolut gegenrasse). „Żyd jest wprawdzie gościem w Niemczech podobnie, jak każdy gość

nieżydowski, ale jest on gościem w znaczeniu specjalnem, gdyż nie posiada własnego terytorjum jako ojczyzny. Liczebnie należy on do mniejszości, ale nie jest to np. mniejszość w sensie prawa międzynarodowego, gdy bowiem innym mniejszościom przyznaje się równouprawnienie, to żydzi wykluczeni są od równouprawnienia i poddani ustawie o cudzoziemcach”.

Przyjęta przez reichstag ustawa, jak zaznacza urzędowa korespondencja, nie oznacza bynajmniej, jakoby małżeństwa mieszane z członkami innych nieżydowskich ras były dozwolone.

## WOJSKOWA EKSPEDYCJA KARNA na Śląsku Cieszyńskim

MORAWSKA OSTRAWA. W związku z zarządzeniem przez władze czeskie wojskowej ekspedycji karnej na terenach Śląska n/Olza, oprócz odkomenderowania na ten teren 8 p. p., skierowano tam również znaczniejszą część 40 p. p. z Wałaskiego Miedzyrzecza.

Pierwsza kompanja tego pułku wmaszerować miała do czeskiego Cieszyna w dniu wczorajszym. Oddziały 40 p. p. pomieszczone będą w prowizorycznych barakach, gdyż budynki fabryczne zajęte już są przez inne oddziały.



**P.P. MYŚLIWI—UWAGA!**  
Z dnem 15 października 1935 r. zamykamy przyjmowanie zamówień (prenumeratę) na

**JEDNODNIÓWKĘ ŁOWIECKĄ**  
(księgę pamiątkową łowiectwa wschodniego)  
która się ukazuje w Wilnie w dniu 3 listopada b. r. (w dniu Sw. Huberta) i będzie stanowiła luksusowo-albumowe wydawnictwo myśliwskie, uświetnione artykułami najprzebieższych piór łowieckich w Polsce.  
Cena egzemplarza Jednodniówki w razie zamówienia (w powyższym terminie) wyniesie około 2 zł. 50 gr.  
Cena egzemplarza po zamknięciu przyjmowania zamówień t. j. po 15 X 1935 r. wyniesie około 4 zł.

**ZARZĄD TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO ZEM WSCHODNICH.**  
Wilno, ul. Mickiewicza 11 (Klub Myśliwski).

## Odczyt prof. St. Kota Stan konta PKO. Nr 146111 napomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Był kiedyś — dwieście lat temu — kalwiński kaznodzieja w Wilnie, na zwłoki Chyliński. Nazwisko piękne, szlachetne, polskie. Jak i dlażego osiedli Chylińscy na Litwie; kiedy i w jaki sposób Chyliński, o którym mowa, poznał język litewski, — mniejsza o to. Pomiędzy też i wiele lat żył w owym Litwinie; dość, że znalazł się on nagle w Anglii, gdzie zbierał fundusze dla kalwinów litewskich, a ścisłej, na wydanie biblii w języku litewskim, — i właśnie w Anglii pracował nad przekładem. Pracował gorliwie; doprowadził dzieło do końca i zaczął drukować, — wciąż w Anglii.

Arkusze za arkuszem przysyłał do Wilna, do zboru. Ale tu w Wilnie nie było Borymowski, znawca litewszczyzny, orzekł, że przekład jest daleki do doskonałości: zawiera błędy.

O błędy językowe w litewszczyźnie najłatwiej. I dziś Litwini tak gadają, że wieść nie rozumie miasta, a w każdym powiecie stosuje się odrębne słownictwo. Dawniej jeszcze gorzej było! Kto miał rację, Borymowski, czy Chyliński, rozstrzygnąć specjalści, ale skutek był ten, że druk powstrzymano, zapomnieli cofnąć; — Chyliński — biedak w nędzy umarł w Anglii.

Cały nakład złożono w kościele kalwińskim w Londynie, a później — po wielu różnych przygodach, za zgodą, a raczej — z inicjatywą wileńskich kalwinów nieskończoność dzieło zniszczono! Pozostały obecnie tylko trzy egzemplarze — i to niekompletne — w Londynie, Berlinie i Petersburgu.

Uczni, naturalnie, druki te zebrać, i wiele rozpraw napisać i potomnym ku pamięci przekazać. Potomni — jak to zwykle potomni! — o wszystkim gruntownie zapomnieli!

Aż tu w r. 1932 Muzeum Brytyjskie z liścieczi uabyło rękopis niezmiernie rzadkości: Nowy Testament, tłumaczony przez Chylińskiego na język litewski!

Dowiedzieli się o tem (i o wielu innych okolicznościach, związanych ze znalezieniem rękopisu i dziełami jego autora) nasz znakomity uczeń, profesor St. Kota; no i znalazł czas aby podzielić się swymi wiadomościami ze słuchaczami wileńskimi.

Cieszyć się szczerze można, iż Wilno zdążyło bliżej poznać i lepiej ocenić wybitnego uczonego; niewielka sala Tow. im. J. Łęskiego nie mogła zmieścić wszystkich pragnących wysłuchać mistrzowskiego referatu w którym raczej bibliofilską wiadomość przekształciła w niezmiernie ciekawą i miłą powieść!

Talent literacki i oratorski jakże pięknie się łączy z gruntowną erudycją; jak mocno oddziaływa na słuchaczy!...

Swój referat — gawędę zakończył prof. St. Kota zawstydzonym kuratorem Kościoła Kalwińskiego, że zaniedbał pracę naukową, którą rozpoczęto przed wojną...

Rękopis Chylińskiego wraz z r. prawą, dotyczącą życia i działalności autora, domaga się wydania!

Będzie wydany! — nie może być by słowa „do słucha“, wypowiedziane przez prof. St. Kota, nie poruszyły ambicji i... kieszonki tych, którzy tem wydawnictwem powinni się zaopiekować.

n. z.

STAN z dnia poprzedniego zł.	37.730,86
Sp. Akc. „Papier“ w Wilnie	200,—
Pracownicy Sp. Akc. „Papier“	115,—
Korpus Podoficerski Brygady KOP w Wilnie	400,—
Komitet Rodzicielski Szkoły powsz. Nr. 23 w Kolonji Wileńskiej	10,—
Halina Obiezińska w Wilnie	25,—
Ch. L. Nisselowicz w Wilnie	4,50
Rebeka Szyszman w Wilnie	8,40
Samorząd klasy I r. szkoln. 1934/35 Gimnazjum A. Puszkina w Wilnie	10,—
Adam Salmonowicz w maj. Remiejskiej	10,—
Państwowa Szkoła Rzemieśln.-Przemysłowa	10,45
Zarząd Gminny w Turgielach	8,90
Sąd Grodzki w Lyntupach	9,23
STAN konta na dzień 20 bm.	zł 38.542,34

## Przed Tygodniem Szkoły Powszechnej

Dnia 2 października 1935 r. rozpoczyna się na terenie całego państwa Tydzień Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych, które jest jednym z niezliczonych towarzystw wyższej użyteczności publicznej.

Wilno i Wileńszczyzna ma na polu szkolnictwa powszechnego poważne łuki, które każą do specjalnej troski i podjąć wysiłki do ich usunięcia. Problem powyższy może być rozwiązany jedynie na drodze współpracy całego społeczeństwa. Jednym z zasadniczych celów „Tygodnia Szkoły Powszechnej“ jest spopularyzowanie tej idei.

Jak poważnie do organizacji „Tygodnia“ przystępuje Komitet, świadczy fakt, że już odbywają się zebrania sekcji ustalających zarówno program prac przygotowawczych jak i właściwego „Tygodnia“.

Czynne są trzy sekcje: imprezowa finansowa i propagandowa.

Sekcja imprezowa pod przewodnictwem p. Makarewicz postanowiła urządzić w „Tygodniu“ trzy imprezy: wielki, przeznaczony dla szerszych mas społeczeństwa danię z atrakcją, mianowicie, zakontraktować dobry film dla młodzieży na okres „Tygodnia“ oraz urządzić mistrzostwa lekkoatletyczne młodzieży szkolnej.

Sekcja finansowa pod przew. Kon. dratowiczówny postanowiła przeprowadzić zbiórki uliczne i w lokalach. Sekcja zaś propagandowa pod przew. p. Arcimowicza opracowała program kampanji reklamowej „Tygodnia“ (prasa, radio, kina, odczyty, afisze, pochód propagandowy itp.)

W dniu 21 bm. (sobota) o godzinie 17-ej odbędzie się w gmachu Państwowego Gimnazjum im. J. Słowackiego zebranie wszystkich sekcji Komitetu, a w poniedziałek 23 bm. o godzinie 18-ej zebranie członków Komitetu organizacyjnego dancingu (lokal — jak powyżej).

Zarząd Komitetu prosi wszystkie osoby, któreby zechciały wziąć udział w pracach jakiegokolwiek sekcji o zgłoszenie się i przybycie na zebranie w oznaczonym terminie. (t. c.)

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“**  
Dziś po cenach znizowanych „Skowronek“

**POŻARY NA WSI.**  
WILNO. — TROKI. W kol. Nowosady II, gm. szumskiej, spaliły się stodoła, chlew, zboże i siewczarnia, należące do Jana Alankowicza. Straty sięgały 3.000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

**BRASŁAW.** We wsi Leoski, gm. słobódzkiej, od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny, chlew i sprzęty domowe Władysława Karola. Poszkodowany stracił obywatela na sumę 2.000 zł.

**LOTERIA FANTOWA NA AMBULATORIUM DLA ZWIERZĄT**  
WILNO. W „Dniu dobroci dla zwierząt i ochrony przyrody“ w dniu 22-go września r. b. (w niedzielę) Wileńskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami urządza: loterię fantową na ambulatorium dla zwierząt — ul. Mickiewicza.

Pochód uliczny ze zwierzętami i transparentami, zbiórka pochodu — Plac Łukiski róg ul. Montwiłłowskiej o godz. 11-ej min. 30. Podczas pochodu odbędzie się sprzedaż znaczka oraz zbiórka uliczna na leczenie dla zwierząt.

Nieotrzymane fanty w dniu loterii można będzie otrzymać w przeciagu tygodnia w Sekretariacie T-wa, ulica Żeligowskiego 4—2, codziennie od g. 6—7 wieczór.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“**  
Dziś po cenach znizowanych „Skowronek“

**WILNO.** W kol. Nowosady II, gm. szumskiej, spaliły się stodoła, chlew, zboże i siewczarnia, należące do Jana Alankowicza. Straty sięgały 3.000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

## Min. Jędrzejewicz w Brasławszczyźnie

BRASŁAW. W dniu 20 b. m. o godzinie 13-ej przybył na teren tutejszego powiatu po dokonaniu inspekcji w powiecie święciańskim, minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz w towarzystwie kuratora okręgu szkolnego wileńskiego Kazimierza Szlagowskiego. Na granicy powiatu spotkał p. ministra sta rosta Trytek.

P. minister dokonał inspekcji biblioteki gminnej, szkoły rolniczej i szkoły powszechnej w Opsie, gdzie pozostał na noclegu. W dniu jutrzejszym p. minister zlustrował inne szkoły, położone na terenie powiatu brasławskiego.

W sobotę w godzinach południowych p. minister wyjedzie wprost do Warszawy.

## Prace melioracyjne na Drujce

BRASŁAW. — W roku bieżącym brasławska spółka wodna w dalszym ciągu prowadzi prace melioracyjne w dorzeczu rzeki Drujki.

Prace te polegają przede wszystkim na zbudowaniu drewnianego jazu przelewowego około wsi Uście na rzece Drujce, celem ustalenia poziomu wody w zespole jezior brasławskich, oraz umocnieniu brzegów Drujki na przestrzeni 5 km.

Pozatem w związku z przebudową ustroju rolnego w dorzeczu tejże rzeki wykopano i umocniono około 15 km rowów magistralnych, które przyczyniły się do odwodnienia 6000 ha łąk.

Na wykonanie powyższych robót Fundusz Pracy przeznaczył 70.000 zł., jako sybysydjum dla spółki z innych funduszy wydano 10.000 zł.

## Zmarł założyciel „Bundu“

WILNO. — Dnia 20 b. m. zmarł w Wilnie inż. Arkadiusz Kremer, jeden z niewielu żyjących jeszcze założycieli Bundu i jeden z pionierów pierwszego zjazdu socjal-demokracji rosyjskiej. Zmarły w czasach niewoli często spotykał się z Józefem Piłsudskim, od którego otrzymywał odpowiadającą literaturę dla ówczesnego Bundu.

Pogrzeb Kremera odbędzie się w niedzielę o godz. 15-ej z lokalu bundowskiego przy ul. Zawalnej.

## Ukarani administracyjnie

WILNO. Starosta grodzki w trybie administracyjno - karnym ukarał grzywną w wysokości zł. 50 z zamianą na 5 dni aresztu za bójkę na ulicy, oraz Edwarda Uziatę (Niedzwiedzia 26) grzywną w wysokości zł. 15 z zamianą na 5 dni aresztu za bójkę na ulicy, oraz Sylwestra Niemirowicza (Piwna 6) grzywną w wysokości zł. 10 lub trzema dniami aresztu za opilstwo.

## Z REWOLWEREM DO POLICJANTÓW

WILNO. Wczoraj nad ranem na ulicy Mickiewicza zatrzymano emeryta p. D., który będąc pijany, usiłował kierować samochodem, mimo sprzeciwu szofera. W czasie interwencji policji D. wydobyl rewolwer, lecz został momentalnie rozbrojony i zatrzymany. Odebrano broń odesłano do Starostwa, zaś odpis protokołu przeciwko D. przestano jego władzom dyscyplinarnym.

## Oszuści na ul. Wielkiej

WILNO. Na placu cerkiewnym przy ul. Wielkiej (vis à vis) domu Nr. 11) znowu uprawiana jest oszukańcza gra w cukierki.

Oszuści przez cały dzień tkwią przy swych stolikach i mimo, że usadowili się oni o kilka zaledwie kroków od drugiego wejścia do komendanta policji na m. Wilno, nikt ich nie rusza.

## Młodociani włamywacze

### Uczniowie szkoły złodziejskiej specjalizowali się w okradaniu piwnic

WILNO. W piwnicy towarzystwa importującego śledzie przy ul. Stefanki 16 ujęto dwóch młodocianych włamywaczy: 17-letniego Brojdesa i 16-letniego Szyfresa.

Przy zatrzymaniu znaleziono narzędzia złodziejskie i worki na towary. Brojdes i Szyfres są wychowankami zlikwidowanej w swoim czasie przez policję szkoły złodziejskiej Solecznika, gdzie przeszli specjalny kurs włamywaczy.

Obaj młodociani przestępcy specjalizowali się ostatnio w okradaniu piwnic i już kilkakrotnie byli zatrzymywani, lecz wobec braku dostatecznych posłażk musiano ich zwalniać. Wczoraj jednak Brojdes i Szyfres byli tak nieostrożni, że dali się przyłapać wewnątrz lokalu i z narzędziami złodziejskimi w ręku.

## Włamanie do urzędu gmin. w Olkienikach

WILNO. Nocy wczorajszej dokonano włamania do magazynów urzędu gminnego w Olkienikach.

Jak się okazało, łupem włamywaczy padł przemyt w postaci 192 kg. soli.

Sól była zdeponowana jako dowód rzeczowy do dyspozycji urzędu celnego w Wilnie.

Kto dokonał włamania, dochodził policja.

## Spłonął budynek Sekciarzy

WILNO. W Siemienowiczach, gm. janowskiej w nocy z 18 na 19 b. m. spłonął dom modlitwy wraz z „plebanją“ sekty baptystów. „Duchowny“ Czerwik Ludomir ratował się w biełżynie z płonącego budynku. Powód pożaru n. razie nieustalony. Nie wyklucza się, że pożar powstał skutkiem podpalenia, bowiem okoliczne wieśniacyki odgryzały się, że spalał sekciarza za wciąganie ich mężów do sekty.

## Ślub 82-letniego para



82-letnia lord Monteaule of Brandon z Kensington (Anglia) ożenił się ostatnio z swą szwagrową Julią Emmą Izabelą Spring Rice, 81-letnią staruszką. Ponieważ narzeczona niedawno straciła nogę, musiła uczestniczyć w ceremonji ślubnej o kulach.

## Wiceminister Raczyński wizytuje gospodarstwo rybne nad Naroczem

BRASŁAW. W dniu 20 września r. b. p. wiceminister rolnictwa i reform rolnych Roger - Raczyński w towarzystwie prezesa dyrekcji lasów państwowych w Wilnie Edwarda Szemiotha i naczelnika wydziału rolnictwa i reform rolnych Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego Żemoytela dokonał inspekcji gospodarstwa rybnego nad Naroczem, w pow. postawskim oraz w nadleśnictwie brasławskim.

Po inspekcji p. wiceminister wraz z towarzyszącymi mu osobami wyjechał o godz. 18,30 przez Turmont do Warszawy.

## Wyjazd płk. Schally do Warszawy

BARANOWICZE. Wczoraj poćm. p. wiceminister wyjechał do Warszawy p. płk. Kazimierz Schally — szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta Rzplitej.

P. płk Schally żegnali na dworcu oficerowie, burmistrz miasta p. inż. Wol

## KRONIKA WILEŃSKA

**SOBOTA**  
Dziś 21  
NMP. Bol.  
Jutro  
Tomasza

Wschód słońca g. 5 04  
Zachód słońca g. 5 19

## SPOSTRZEGENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Ciśnienie średnie 758  
Temperatura średnia +13  
Temperatura najwyższa +18  
Temperatura najniższa +9  
Opad: —  
Wiatr: — półn. - zachodni.  
Tendencja barom. bez zmia:  
Uwagi: dość pogodnie.

## PROGNOZA POGODY W/G OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wczoraja, dnia 21. 9. 1935 r.:  
Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, miejscami przelotne deszcze. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

## PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES“.

Znaniutki Tadeusz z Warszawy, ppłk. Radziszewski Władysław z Warszawy, Lubrzyńska Mirta z Warszawy, Bitner - Gliniewicz Adolf z maj. Kwaterny, Goryniecki Mieczysław z maj. Sieków, Radwan - Okusko Aleksander, ziemianin z maj. Iłow, Szychowski Józef, major z Warszawy, Mrówka Adam z Warszawy.

## DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Kaca (Piłsudskiego 30), Jundzilla (Mickiewicza 33), Narbuta (Sw. Janka 2), Turgiel (Niemiecka 15), oraz wszystkie na przedmieściach prócz Snipszeka.

## N A U K A

— **PRZEDSZKOLE „PROMIEK“** — Wiwulskiego 4 i Witoldowa 35-a. przyjmują zapisy dzieci od lat 3-eh. Warunki przystępne, fachowa opieka. Informacje i zapisy codziennie.

Początek zajęć dnia 1 października b. r.

**SHELLEY'S INSTITUTE** (4 Mickiewicza) (centrala), Zygmuntyńska 20 (filja). Zapisy na kurs **KRZYWOSY** (ang., franc., niem.). Codziennie od 11—13-ej i od 19-iej do 20-iej. — Wpis 5 zł. 50 gr. **CZESNE**: 8 zł. 50 gr. Urzędnicy państwowi bez wpisu po 5 zł. 50 gr.

## R Ó Ż N E

— Tydzień dziecka. Dziś ostatni dzień loterii fantowej w ogrodzie B. Sztralla. Co trzeci bilet wygrywa. Niechaj każdy spróbuje szczęścia, a za uzbierane pieniądze dzieci będą miały place do zabaw.

Z chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego w Wilnie. Ch. U. R. zwanąjącego swą pracę powakacyjną wystawia w dniu 22. 9. br. w niedzielę o godzinie 19-ej sali własnej przy ul. Metropolińskiej 1 przedstawienie pł. „Lekarz mimo woli“. Kom. w 3-eh aktach Muelera, na które zaprasza szerokie walcerstwo pracujące.

— Inspekcje Straży Pożarnych Województwa Wileńskiego. W czasie od dn. 18 do 20 bm. Inspektor Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych RP. p. Fr. Piamko przeprowadził na terenie pow. wileńskiego szereg doraźnych inspekcji Straży Pożarnych mających na celu sprawdzenie gotowości bojowej i wyszkolenia Oddziałów Straży.

## TEATR I MUZYKA

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.** „Skowronek“ Lahara. Dziś po cenach znizowanych ukazuje się pełna nastroszy i czarownych melodji op. Lahara „Skowronek“ świetnie grana przez cały zespół z Bestani i Nochowiczówną na na czele. Wielkiem powodzeniem cieszą się również tańce z udziałem Martówny i Ciesielskiego. Ceny znizowane.

— Popołudniówka niedzielna w „Lutni“. Jutro o godz. 4 pp. grana będzie op. Lahara „Skowronek“ po cenach znizowanych.

— Mieczysław Kochanowski — dyryktor orkiestry teatru „Lutnia“ powró-

## CO GRAJĄ W KINACH?

**REWJA** — „Revolucja Francuska“  
**CASINO** — Sequoia  
**HELIOS** — „Noc karnawałowa“  
**PAN** — „Legion nieustraszone“

**ECHA KRADZIEŻY W BETONIARNI MIEJSKIEJ.**  
WILNO. Jeszcze w styczniu r. b. dokonane było włamanie do lokalu betoniarni miejskiej przy ul. Piłsudskiego, skąd wyniesiono kilka cennych pasów transmisyjnych.  
Dopiero teraz w czasie rewizji w jednej z melin złodziejskich, policja odnalazła pasy i zakwestjonowała.  
—  
**NAPASĆ NA UL. SUBOCZ.**  
WILNO. Wczoraj w nocy na ul. Subocz na wracającego do domu Józefa Müllera (Karlsbadzka 7), napadło 2 osobników, którzy ciężko go pobili.  
Z rozpiętą głową odwieziono go do szpitala.



„LEGJON NIEUSTRASZONYCH” „PAN”.

Filmy lotnicze mają zawsze pewną aureolę romantyzmu. Z drugiej strony obracają się ciągle w jednakowym środowisku tematów. Fabuła zahacza o życie lotnika i właściwie schodzi na drugi plan ustępując miejsca zdjęciom brawurowych wyczynów lotniczych. — Tak jest i tym razem. Treścią filmu są stosunkowo nieskomplikowane przebiegi życia ojca i syna, obu lotników. Na ostatek znalazła się oczywiście i dama serca, nawet dwie. Wallace Beery, Maureen O'Sullivan i Robert Young zagrali swe role bez zarzutu.

Rdzeń wszakże zainteresowania tkwi gdzieś indziej. Loty i akrobacja powietrzna, wszelkie niemożliwe skutki włączone do lądowania bez podwozia, skoki ze spadochronem i inne akcesoria lotnicze przykuwają uwagę widza.

Dla publiczności amerykańskiej ma ten film jeszcze inny plus. Oto wszystkie loty wykonywane są przez znanego lotnika Udet'a. Nam to nazwisko niewiele mówi. W każdym razie stwierdzić trzeba, że wyczyny śmiało i pełne brawury.

Zasadniczą wadą filmu jest scenariusz, naciągany i niezdarne latany. Dobrze natomiast jest technika zdjęć.

Pokazany w dodatkach kolorowy „Wesoly biegun” ma wszelkie cechy tandetnej komedii amerykańskiej, pomalowanej dla odmiany na jaskrawo. W zapowiedziach „Dwie Joasie”.

— Tad. C.

Wartościowy zespół muzyczny

Należy zanotować dodatni objaw na pewnym odcinku życia muzycznego w Wilnie. Mam na myśli orkiestrę w lokalach rozrywkowych.

W ubiegłą sobotę rozpoczął sezon koncertowy w cukierni K. Sztala na - wy zespół jazzowy A. Zyngiera i J. Kropiwnickiego. Jest rzeczą znaną, że orkiestry tego rodzaju tudzież ich repertuar mają wielu przeciwników. — Wychodząc jednak z założenia, że jeśli coś już jest, to niech będzie na pewnym poziomie — niepodobna odmówić tej orkiestrze niepoślednich walorów. Każdy członek zespołu jest dobrym solistą na kilku instrumentach, zaś ciekawy układ tanecznych utworów, częste sola fortepianowe Kropiwnickiego i bogaty repertuar stawiają tę orkiestrę na czele tego rodzaju zespołów w Wilnie.

Cieszyć się trzeba, że pp. Zyngier i Kropiwnicki zdolali w ciężkich warunkach dla muzyków warunkach wileńskich stworzyć tak wartościowy zespół. Życzymy im powodzenia.

Jerzy Świętochowski.

Z TEATRU WOŁYŃSKIEGO

Teatr Wołyński im. J. Stowackiego wystawił w Łucku, jako nową premię, komedię Davis'a „Wszelkie prawa zastrzeżone” z Czesławem Strzeleckim i Barbarą Reńską w rolach głównych. Reżyserja Strzeleckiego.

Czy tylko poczta zechce?

Warszawa nie zaimponuje Wilnu swym obszarem. Warszawa może imponować asfalem jezdni, rozmachem budowlanym, ruchem kołowym, ale nie rozległością granic. Wilno wie, że to potężna odskocznia do rozbiegu, zakreśliło łuk ogromny omal nie pod Mejszagłę, omal nie pod Osmianę. Obszar ten nazwany szumnie terytorium miasta Wilna, jest głuchą, pustą wsią, raz na dzień przejeżdża tamtędy zamiejski, klekoczący autobus przepelniony żydowską gawiedzią, raz na godzinę przesunie się chłopski wózek i na tem się kończy komunikacja miejska. Trochę bliżej peryferii rozmieściły się rzadkie domki, awangarda przyszłego Wilna, w domkach tych mieszkają ludzie, którzy płacą podatki miejskie, a nie ich z miastem nie łączy, nawet buhajały dymem „Arbon”. Tragedją Wilna obok okrzykniętych, omawianych, oklepianych „kociętych” jest brak komunikacji. Wyobraźmy sobie że człowiek, który miał nieszczeście zamieszkać na Pohulance za cerkwią, idzie po ulicy z żoną. Nagle żona mdleje, trzeba wołać Pogotowie, trzeba skomunikować się z centrum miasta. Tymczasem najbliższy telefon znajduje się dopiero w aptece za cerkwią,

potem znów długo, długo dzwonią dzwoneczki, na terenie której wynalazek telefonu nie jest mile widziany i następna przystań, to już ulica Zamkowa, apteka i „Słowo”. W Warszawie każdy podły sklepik ma telefon, w niektórych można podziwiać rosyjskie, przedwojenne pudła ze słuchawkami, któreby mogły spocząć jako zabytek w muzeum, ale w każdym razie telefony są. A w Wilnie jest około trzech tysięcy abonentów.

Rada jednak mogłaby się znaleźć przy dobrej woli Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie. Należałoby zainstalować na pewnych odcinkach ulic budki z telefonami. Mogłyby to nawet nie być automaty, mogłaby być to korzyść z nich za pewną opłatą np. 15 gr. za rozmowę, a koncesję na telefony mogłaby Poczta wydzierżawiać inwalidom wojennym, którzy posiadają koncesję na sprzedaż wyrobów tytoniowych. Przyniosłoby to korzyść 1-o Poczcie, 2-o inwalidom, którzy niewiele zarabiają na handlu „Egipskimi”, lub „Cow-boyami” i wreszcie 3-o wszystkim Wileńcom. Peryferje Wilna zbliżyłyby się do centrum mając taki kontakt z prawdziwym miastem. A. K.

Częstotliwość wylosowania niektórych numerów obligacji Pożyczki Inwestycyjnej

W dniach 2 — 6 września r.b. odbyło się I-sze losowanie premii do obligacji 3 proc. premijowej pożyczki inwestycyjnej z 1935 r., I-ej emisji. Ogółem wylosowano 1440 premii. Posiadanie odpowiedniego numeru serii a jednocześnie odpowiedniego numeru obligacji stanowiło o wygranej.

Jak wiadomo, każda seria składa się z 50 obligacji.

Teoretycznie biorąc, przy 1440 premiach, każdy numer od 1 do 50 miał prawdopodobieństwo być wylosowanym około 29 razy (1440 dzielone przez 50). Jednak prawo równe szans występuje tylko w warunkach nieskończonej liczby losowań. Przy ograniczonych liczbach cieżbień rzadzi już wszelki rodzaj przypadek.

W dokonaniu losowania rekord pobit Nr. 22 obligacji, który występował aż 105 razy (przy teoretycznej przeciętnej liczbie 29). Dalej idą n-ry (w nawiasach częstotliwość występowania): 14 (87) 26 (77), 44 (76), 21

(67), 27 (67), 32 (62), 18 (52), 11 (48), 17 (44), 5 (42), 6 (41), 10 (41), 47 (40), 28 (39), 9 (38), 43 (37), 12 (35), 31 (31), 36 (31), 23 (30). Te 21 numerów „miały szczęście” i ich posiadacze niebada przeżywały emocje, widząc wielką ich częstotliwość.

Gorzej było z pozostałymi numerami. Dwa numery 37 i 40 nie ukazały się w ogóle ani razu, wyręcając przeto posiadaczy pożyczki od potrzeby sprawdzania numeru serii. Numery 33, 34, 38 i 50 wylosowane były tylko jeden raz (w nawiasach częstotliwość): 20 (3), 2 (3), 4 (5), 42 (6), 1 (7), 46 (11), 8 (11), 13 (12), 24 (13), 15 i 3 (15), 39 i 25 (16), 23 (17), 45, 16 i 7 (20), 48, 41 i 19 (21), 35 (22), 49 (25), 30 (26). Niech jednak posiadacze tych numerów nie tracą nadziei, przy następnym losowaniu przyjdzie kości i na nie.

Duży pożar pod Iwjem

LIDA. We wsi Piotrowice, gm. iwiejskiej, w chlewie należącym do Bronisława Holowienki, wybuchł pożar, który następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Mimo akcji czterech

straży pożarnych spłonęło 16 domów mieszkalnych oraz ponad 30 innych zabudowań gospodarczych. Straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Niezwykła afeta w kancelarii notariusza

Podając się za sąsiada sprzedał synowi cudzą ziemię

Onegdaj Sąd Okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Osmianie rozpatrywał następującą niecodzienną sprawę. Rozchodziło się o precyzyjnie dokonane fałszerstwo, którego ofiarą padł właściciel dużego gospodarstwa w miejscowości Łowżany w pow. postawskim, niejaki Antoni Bałtrun.

DWAJ SĄSIĘDZI

Posiadłość Bałtruna graniczy z gruntem jego sąsiada Antoniego Juranica. Bałtrun nie posiadał dzieci i to właśnie było przyczyną częstych rozmów i a w konsekwencji zmartwień za możnego gospodarza i jego żony.

Jak się okazało do całkowitego szczęścia brakowało im spadkobiercy. Juraniec natomiast miał mało ziemi, lecz sporo dzieci w tem syna Stanisława. Pewnego przeto dnia zgłosił się tam Bałtrun i wyraził chęć wzięcia chłopca na wychowanie.

Do porozumienia doszło łatwo.

Od tej chwili minęło kilka lat. Z małego chłopca wyrósł dorosły młodzian. W międzyczasie Stanisław Juraniec mógł również na swym opiekunie, że w wypadku sprzedaży gruntu przez tego ostatniego, pierwokupno będzie przysługiwało jemu.

W KANCELARJI NOTARIUSZA

W lutym ub. roku do kancelarii jednego z notariuszy w Wilnie zgłosiło się dwóch interesantów. Przytem przedstawili się jako Antoni Bałtrun i Stanisław Juraniec. Pierwszy wyraził chęć sprzedania swych gruntów a Juraniec miał te grunta nabyć. Wobec tego, że Bałtrun wylegitymował się odpowiednimi dokumentami został sprzedany akt kupna sprzedaży, mocą którego właścicielem gospodarstwa stał się Stanisław Juraniec.

Bomba pękła dopiero w parę tygodni potem.

Oto okazało się, że stary Bałtrun nigdy swych gruntów nikomu nie sprzedał. Owym sprzedawcą był natomiast Antoni Juraniec, który znajdując się w posiadaniu dokumentów sąsiada podał się za Bałtruna i sprzedał cudzą ziemię.

Okoliczności te ujawniło śledztwo wszczęte na skutek interwencji poszkodowanego

ŚLADY OSPY

Sprawa atoli zaczęła się nieoczekiwanie gmatwać na przewodzie sądowym. Oto badany w charakterze świadka jeden z urzędników notariusza zeznał kategorycznie, że w Bałtrunie rozpoznaje tego, który był w kancelarii i ziemię sprzedał. Bałtrun od czasów wojny posiada na twarzy ślady ospy. To właśnie pozwoliło urzędnikowi notarialnemu zapamiętać z łatwością jego rysy.

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku a o żadnej aferze nie może być mowy. Ale były okoliczności, które

re wyraźnie przemawiały przeciwko Juranicowi i jego synowi.

DECYDUJĄCY GŁOS MAJĄ KALIGRAFOWIE

Sporządzając akt kupna - sprzedaży rzekomy Bałtrun jako niepiśmienny na dokumencie położył odcisk swego palca.

Biegły kaligraf stwierdził, że odcisk ten pochodzi właśnie od ręki Antoniego Juranica. Ostatecznie nie mogąc rozwiąć zachodzących sprzeczności Sąd zdecydował całą sprawę odczytać. Ów odcisk został przekazany do ponownego zbadania biegłym kaligrafom w Warszawie. Orzeczenie ich będzie zatem miało decydujące znaczenie przy ferowaniu wyroku w tej wyjątkowo zagadkowej sprawie, przyczem następna rozprawa sądowa odbędzie się już w Wilnie.

Jako obrańca oskarżonych Juranica i jego syna występuje adw. Maciej Bajraszewski.

Po dziesięciu latach służby okazał się defraudantem

WILNO. Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznawał sprawę b. funkcjonariusza Urzędu Poczтового Nr. 1 w Wilnie Stefana Morawskiego, oskarżonego o przywłaszczenie pieniędzy prze-kazywanych pocztą interesantom.

Nadużycia tebo dokonywał Morawski będąc roznosicielem pieniężnym. W dniu 2 maja 1933 r. miał on między innymi doręczyć 300 zł. mieszkańcom Wilna Michałowi Mackiewiczowi. Pieniądze te jednak niesumienny listonosz przywłaszczył sobie a na przekazanie podrobił podpis Mackiewicz. Niezadługo potem Morawski stosując podobny proceder przywłaszczył 1043

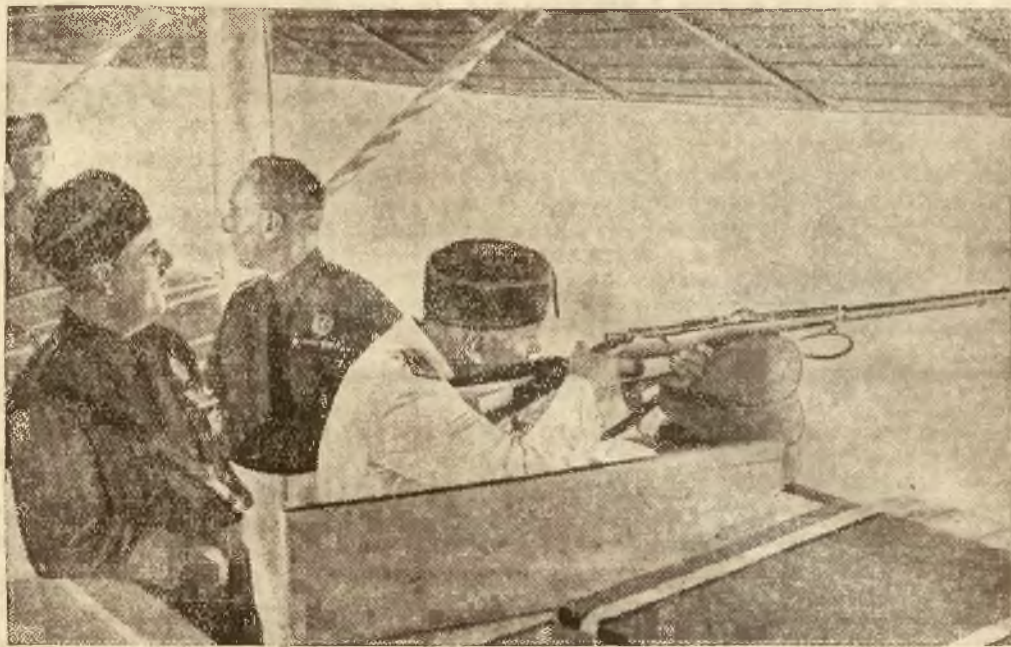
zł. przeznaczonych Bolesławowi Grabowskiemu.

W konsekwencji nadużycia zostały ujawnione na skutek reklamacji poszkodowanych, którym pocztą pieniądze owe musiała wypłacić.

Sąd Okręgowy skazał listonosza — defraudanta na 1 rok więzienia a jednocześnie uwzględnił powództwa cywilne zasądził na rzecz Poczty 1043 zł. Wczoraj karę tę Sąd Apelacyjny zatwierdził. Charakterystycznym jest że Morawski pracował na Poczcie przez 10 lat i cieszył się jaknajlepszą opinią a nawet posiadał brązowy krzyż zasługi.

W terenie i na torach

Mussolini otwiera międzynarodowe zawody strzeleckie



W Farnesinie pod Rzymem rozpoczęły się międzynarodowe zawody strzeleckie. Na zdjęciu Mussolini oddaje pierwszy strzał.

WILNO, 21 września.

Wczoraj zadzwonił do mnie pewien znajomy, sympatyk, czy też członek Ogniska. „Jutro — powiada — jest mecz piłkarski Ognisko — Makabi, więc chodzi o to, aby o tem zamieścić wzmiankę w „Słowie”.

Zgadzam się. Wzmianka ukaże się więc dzisiaj, to jest w dniu zawodów. Taki sposób reklamowania meczu w dniu, w którym ma się odbyć, jest w Wilnie najczęściej praktykowany. Zwłaszcza gdy chodzi o spotkania o mniejszym znaczeniu, to jest o te, na które publiczność trzeba ciągnąć, gdyż na interesujące ją więcej, przyjdzie sama bez reklamy. Może ta publiczność chciałaby na parę dni przedtem wiedzieć o zawodach, na które ma się wybrać? To jednak panów kierowników klubów nie interesuje.

Drugi wypadek. We Lwowie gra jutro Smigły z Czarnymi o wejście do Ligi. Jest to mecz arcyważny i Wileński interesujących się się piłką nożną obchodzi bardzo skład drużyny, szanse obu przeciwników i t.p. Zdawałoby się, że Smigły pragnący podtrzymać zainteresowanie publiczności, choćby dlatego, że Czarni będą grali mecz rewanżowy w Wilnie, poda dokładnie prasie szczegóły tego spotkania. Gdzie tam! O meczu tym dowiedziałem się z gazet lwowskich.

Imprezy piłkarskie urządzone przez kluby wileńskie są płatne i przynoszą dochody. Cała prasa wileńska, która za reklamowanie imprez dochodowych pobiera — rzecz prosta — pieniądze, oddała swe łamy sportowi za darmo. Wszystkie zapowiedzi sportowe, o charakterze reklamowym, zamieszczamy bezpłatnie.

Mimo to kierownicy klubów nie rozumieją swego własnego interesu i nie mają na tyle inicjatywy, aby na jakiś czas przed zawodami zawiadamiać o tem dzień niki przez przesłanie im odpowiednio zredagowanych komunikatów.

Drugi rok już zwracam uwagę na tę indolencję kierowników klubów i ciągle jest to przysłówkowy groch o ścianę. Zawsza słysząc utyskiwania na upadek sportu wileńskiego, więc trzeba stwierdzić, że takie metody postępowania, nie przyczyniają się do jego podniesienia. Z naszej strony nie będziemy się więcej tą sprawą zajmowali i prosili. Nie możemy klubów wyręczać w pracy ich zarządów, gdyż za to niestety, nie mamy czasu.

My swoje robimy, a panowie róbcie, jak uważacie. W. L.

Ognisko — Makabi

W dniu dzisiejszym o godz. 15-ej odbędzie się na boisku Makabi przy ul. Wiwulskiego spotkanie piłkarskie Ognisko — Makabi.

Szkolne mistrzostwa pływackie

Dnia 20 września na basenie 3-banu saperów odbyły się doroczne zawody pływackie o mistrzostwo szkół średnich m. Wilna.

Mistrzostwo zdobył gimnazjum Ad. Mickiewicza, uzyskując w ogólnej punktacji 148 pkt., przed Szkołą Techniczną pkt. 50, gimnazjum Zygmunta Augusta 34, Szkołą Ogrodniczą 5, gimnazjum Epszejna 5.

Gimnazjum Ad. Mickiewicza zdobywając poraz trzeci skolei mistrzostwa, zatrzymuje na własność nagrodę, ufundowaną przez Grono Wychowawców Fizycznych.

W poszczególnych konkurencjach o osiągnięto następujące wyniki:

100 m. styl dowolny: 1) Marekko (Mick.) — 1,25. 2) Wawrzyński (Mick.) — 1,25, 3) Rudnicki (Epszejn.) — 1,51

100 m. styl klasyczny: 1) Cukiernik (Techn.) — 1,38. 2) Żongolowicz (Zyg. Augusta) — 1,45. 3) Mućko (Zyg. Aug.) — 203.

100 m. styl grzbietowy: 1) Hermanowski (Mick.) — 206.

2) Pietkiewicz (Mick.) — 2,11, 3) Hawdur (Techn.) — 2,23, 50 m. styl dowolny (juniorów): 1) Szczerbuta (Mick.) — 40,8. 2) Karpiński (Zyg. Aug.) — 44,6. 3) Kuroczkin (Mickiewicz) — 47,5

Sztafeta 3x100 m. styl zmienny: 1) Mickiewicz (Hermanowski, Pietkiewicz, Wawrzyński) czas — 5,35. 2) Techniczna (Hawdur, Cukiernik, Sarnowski) czas — 5,40,9. 3) Zyg. Augusta

Sztafeta 5x50 styl dowolny: 1) Mickiewicz (Szczerbuta, Alexandrowicz, Wysocki, Masejko, Wawrzyński) — czas 3,19,8.

2) Techniczna (Swiderski, Bartosz, Bojer, Lisienko, Sarnowski) — czas — 3,50.

3) Mickiewicz (Sukšto, Malinowski, Szmidt, Kuroczkin, Pietkiewicz — czas — 3,25.

Sztafeta 4x25 m. (juniorów). 1) Mickiewicz (Szczerbuta, Domański, Okńczyc, Nefkin) — czas — 1,23.

Kierował zawodami prof. Pietkiewicz. Zawody zorganizowało bardzo sprawnie koło sportowe ginn. Mickiewicza.

Przed konkursami hippicznymi w Warszawie

W dniu 26 b.m. rozpoczynają się VIII-me Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie na torze Łazienkowskim. Pierwsze dwa dni poświęcone są na krajowy konkurs „niejeżdżania konia”, a w trzecim dniu t. j. 28 b. m. odbędzie się pierwszy międzynarodowy konkurs — „otwarcia”.

Dotychczasowa lista zgłoszeń zawodników zagranicznych przedstawia się następująco:

Włochy: szef ekipy ppłk. Cafaratti, jeźdźcy: por. Campello, kpt. Filippini, kpt. Kechler, mjr. Caciandra, ppłk. markiz Borsarelli di Riffredo, mjr. Bettini, mjr. Leguio, por. Bonivento.

Niemcy: szef ekipy ppłk. von Waldenfels, jeźdźcy: rtm. Momm, rtm. Hasse, rtm. von Barnekow, por. Brandt, por. Hasse, por. Schlickum oraz amazonka bar. Oppenheim.

Węgry: szef ekipy: płk. Binder, jeźdźcy: kpt. Bodo, kpt. von Oseh, rtm. Nemeth, rtm. Plathly, por. Endrödy, por. Visy, por. Barcza; jeźdźcy cywilni: ks. Odeschalchi, oraz panie: bar. Inkey (Eber Balika), hr. Szóchnényi i p. Hanna de Barczy.

Austria: ekipa cywilna: Teresa Praxmarer, Rols Praxmarer i Otto von Smoleński.

Belgia: Panie: Małgorzata Beauduin i J. Léonard.

Gdańsk: p. Halina Moczyńska, p. W. H. Schmidt i p. Konrad Hoene.

Pozatem organizatorzy oczekują zgłoszeń jeźdźców łotewskich i rumuńskich.

Walasiewiczówna znów atakuje rekordy światowe

W nadchodzącą niedzielę rozegra, ny zostanie w Poznaniu ciekawy międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Poznań — Wrocław.

W ramach meczu tego Walasiewiczówna dokona próby pobicia rekordów światowych na dystansach 80 i 300 mtr.

Międzynarodowy wyścig amerykański w Łodzi

Jak donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Łodzi trzygodzinny amerykański wyścig kołarski parami przy udziale zawodników niemieckich.

W wyścigu startować będą trzy reprezentacyjne pary niemieckie, trzy pary zawodników warszawskich i trzy pary zawodników łódzkich.

Skład osobowy przedstawia się następująco:

Pary niemieckie: Hauswald —

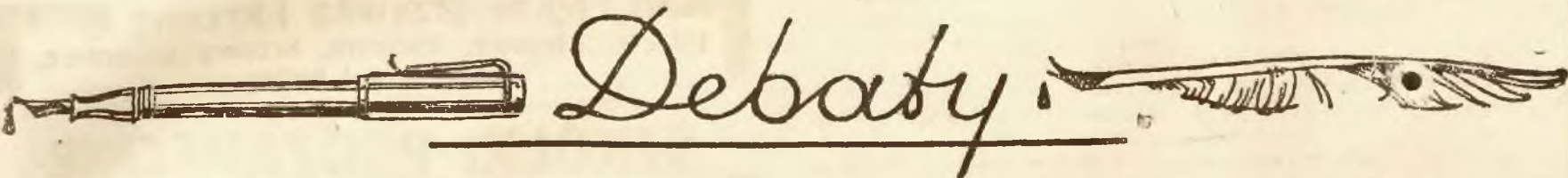
Wierz, Böhm — Krückl, Ruland — Leppich.

Pary warszawskie: Napierała — Michalak, J. Kapiak — Starzyński, Olecki — Popończyk.

Pary łódzkie: Schmidt — Kołodziejewski, Więcek — Kołodziejewski, Wójcik — Leskiewicz.

(dalszy ciąg wiadomości sportowych na stronie 8-ej)





# Debaty

## „WIADOMOŚCI LITERACKIE”

### Kronika tygodniowa

Teatry państwowe wystawiły parę nieudanych farsideł i ogłosiły skład osobowy swojej „dyrekcji generalnej”. Niemal musi być tych dyrekcji, jeśli jest „dyrekcja generalna”. W spisie tym niema zarządu Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej, nie ujawniono tam nazwisk Zawistowskiego i Kadena. Ale i to co ogłoszono wystarczy. „Kierownictwo literackie B. Górczyński (doradca literacki), dr. L. Pomirowski (kierownik literacki) i dr. T. Terlecki (sekretarz kierownictwa literackiego)”. Jest w tym spisie jeszcze „szef wydzielu prasy i propagandy” p. Świerczewski. Porządek musi być. Gdy „doradca literacki” chce doradzić „kierownikowi literackiemu”, żeby wystawił „Kubusia”, zwraca się do „sekretarza kierownictwa literackiego”, który „kierownikowi literackiemu” referuje radę „doradcy literackiego”. Po uzyskaniu aprobaty „sekretarza Tawarzystwa” Zawistowskiego i „delegata Towarzystwa” Kadena idea wystawienia „Kubusia” zostaje przyjęta przez „generalnego dyrektora teatrów T. K. K. T.”. Wydziana i dopiero wtedy „szef wydzielu prasy i propagandy” daje komunikat, że „Teatr Letni wraca do właściwych mu zadań” (?).

Po całej serii kłap i głupstw, sztab kierowników jeszcze się wytkłó po piśmie i chwali jakichś cudów dokonano. Wystąpił niedawno z wielką filipiką p. Zawistowski. Chwali się, że przecież były i dobre przedstawienia. Uduje, że nie rozumie tak prostej rzeczy, że gdy się zgarnia wszystkich niemal aktorów i reżyserów, gdy się gra kilkadziesiąt sztuk rocznie, muszą się zdarzyć przedstawienia udane. Ale chodzi o to, że są to zdarzenia wyjątkowe na tle szmiry, nudy i gorączkowego pościgu za sukcesem kasowym. Dobre przedstawienia bywały i bez tego rodzaju opieki państwowej. Widzieliśmy niedawno świetny sezon w Polskim, Narodowym, Ateum, czy Małym bez farsangi kierowników i doradców, bez blagi i państwowo-twórczych manifestów. Ogólny poziom jest fatalny, atmosfera w teatrach senna, gospodarka nieudolna. I poci do wszystkiego? Państwo nie potrafiło zapewnić teatrom niezależności finansowej, i bardziej niż kiedykolwiek, teatr, który miał niby stać się narzędziem idei (jakiejś idei, tego, oczywiście, nikt nie wie), ugania się za byle ordynarnym farsidełem dla podratowania kasy. Naturalnie, p. Zawistowski tego wszystkiego nie widzi.

W trosce o dobro ogólne p. Zawistowski piętnuje wszystkich, którzy krytykują gospodarkę jego i jego pomagierów. Moralność p. Zawistowskiego ma tylko jedną odpowiedź na moje argumenty. Oczywiście mszczę się za to, że teatry państwowe odrzuciły „Rodzinę”. Wraca ciagle do tych aluzji, wypomina, jak to próbował dostać się na scenę T. K. K. T. Odrzucenie „Rodziny”, a raczej nie zgodzenie się na wymagany przeze mnie termin, było szkodliwe, ale nie dla mnie, tylko dla teatrów państwowych. Ja wyszedłem na tem doskonale, bo sztuka miała ogromne powodzenie. Grana była sto kilkadziesiąt razy przez Jaracza i w szeregu miast prowincjonalnych. Jeśli chodzi o zarzuty natury moralnej, to może ja miałbym prawo oskarżać kierowników teatru o prywatę. Czem się

kierowali ci panowie, robiąc trudności mojej sztuce? Czy aby nie zemsta i animozja prywatną? Moralność p. Zawistowskiego nie potrafi zrozumieć, że można pisząc o teatrze nie liczyć się z własnymi interesami autorskimi, które też zresztą nie są jedynie prywatną i finansową sprawą. Czy p. Zawistowski przypuszcza, że gdybym pisał do brzo o złych przedstawieniach albo wcale o teatrze nie pisał, i wtedy nie wystawionoby mi sztuki? W tym moralnym pojedynku z p. Zawistowskim nie będzie między nami zrozumienia, dopóki inni myślimy kategorjami.

Nie ludzę się też nadzieją, że potrafię choćby jednego z braci Jędrzejewiczów przekonać o szkodliwości prowadzenia państwowego balaganu teatralnego i o tem, że pp. Kaden, Pomirowski i Zawistowski nie mają zielonego pojęcia o teatrze, bo obaj bracia Jędrzejewicze na teatrze się nie znają i więcej mają zaufania do swojego sierżanta Zawistowskiego niż do mnie. Od czasu powstania T. K. K. T. rząd nasz zasiada w pierwszym rzędzie i premier bywa na premierach. Gdy widzę roześmiane twarze niektórych naszych mężów stanu, rozradowanych byle farsideł, nie mogę się oprzeć melancholiji i obliczam w myśli, wielu to jeszcze lat trzeba aby ludzie, którzy z teatrem nie wspólnego nie mieli, nabrali smaku i zrozumienia dla spraw sztuki. Z pewnością nabiorą zrozumienia, bo są pilni, ale ten sposób krzewienia kultury teatralnej wśród rządu jest może zbyt kosztowny.

W ostatnim numerze pisma „Teatr”, wydanego przez T. K. K. T., znajdujemy opis stosunków teatralnych w Niemczech. Czytamy tam: „Hitler jest częstym bywałcem teatralnym, śledzi on bacznie wszelkie posunięcia w tej dziedzinie, i rząd nazistów ani na chwilę nie zapomina o doniosłości teatru w życiu narodu niemieckiego, którego teatr — jak to podkreślił Goebbels — uprawiał doniedawna tylko sztukę dla sztuki, zapominając o właściwym poslannictwie teatru. Shakespaere zyskał sławę światową, bo był dobrym Anglikiem, Corneille, bo był dobrym Francuzem, a Goethe, bo był dobrym Niemcem”. Czyżby istotnie polskie teatry państwowe zgadzały się z genialną myślą Goebbelsa? Możnaaby się posprzezać czy Goethe był rzeczywiście takim dobrym Niemcem w znaczeniu nacjonalisty czem? Możnaaby zapytać, czy zwalcza ni „wrogowie narodu”, Molier, Gogol lub inny Shaw, nie zyskali sławy albo co rozsądniejsze, zapytać, czy nie byli dobrymi obywatelami kraju? Teatr niemiecki uległ rozkładowi. Jest to fakt zbyt znany, aby na ten temat jeszcze dyskuutować. „Zgleichschaltowanie” doprowadziło teatry niemieckie do upadku. Czy ma się to powtórzyć i u nas? Nie sądzę. Teatr w Polsce będzie i nadal służył sztuce. Trzeba się tylko wyrzec niepotrzebnej zabawy w mętną propagandę rzeczy nieistniejących. Trzeba wziąć odpowiedzialność ludzi, ograniczyć się do teatrów dzielnicowych czy też do jednego teatru reprezentacyjnego, subsydjowanego przez państwo. Zlikwidować czemprędzej wszystkich „generalnych kierowników”, „doradców” i „szefów”, a belfrów odesłać do szkoły.

Antoni Słonimski.

**W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.**

## „KURJER WARSZAWSKI”

### Żydzi w Niemczech powracają do ghetta

Ustalono przez Reichstag, na wniosek kanclerza Rzeszy, dwie ustawy; o obywatelstwie niemieckim oraz o „ochronie krwi niemieckiej” mają, według wyrażenia Hitlera, umożliwić narodowi niemieckiemu znalezienie „znośnego tośunku do narodu żydowskiego”. Stanowią więc, jak zaznacza pro-żydowska „Neue Freie Presse”, „pierwszą próbę konstruktyną rządu narodowo-socjalistycznego” w kierunku ustanowienia jakiegos ściśle prawnego modus vivendi. Pierwsza ustawa rozróżnia dwa rodzaje mieszkańców: przynależnych do państwa (Staatsangehörige) oraz obywateli Rzeszy (Reichsbürger). Tylko ci drudzy mają pełne prawa polityczne. Dr kogo stosuje się ta ustawa? Przedewszystkiem do Żydów, którzy w żadnym wypadku nie mogą otrzymać obywatelstwa Rzeszy. Co się tyczy innych mieszkańców, bądź należących do mniejszości narodowych, bądź do tych Niemców, którzy mają przeszłość np. socjalistyczną lub komunistyczną, to oni, jak się zdaje, będą uzyskiwali obywatelstwo dopiero po wylegitymowaniu się z niewzruszonej „wierności wobec państwa”, Staatsstreue.

Na wyswietlenie tego bardzo ważne go dla Polaków w Niemczech, ale dwuznacznego punktu należy jeszcze poczekać.

Druga ustawa mówi już wyłącznie o Żydach. Przypominamy, co już podano w telegramach, że ona zabrania: „małżeństw między Żydami a innymi przynależnymi do państwa” osobami (a więc nietylko Niemcami); stosunków pozamałżeńskich między Żydami a rzezonymi mieszkańcami aryjskimi; zatrudniania przez Żydów w pracy domowej kobiet aryjskich, ani mających 45 lat; wywieszenia przez Żydów flagi państwowej i narodowej (natomiast wolno im występować z barwami żydowskimi).

Nowe ustawy wesły w życie odradu.

Rzecz godna uwagi: dotyczy ona tylko pełnokrwistych Żydów, beziehenszich nur auf den Volljuden. Wynik na stąd niemałe kłopoty dla tych Niemców, którzy, jako np. żonaci z Żydówkami, objęci są dawniej wydanymi prawami ograniczającymi, albowiem ani nie będą oni pełnoprawnymi obywatelami choćby drugiej klasy, ani nie znajdą się pod ochroną praw o mniejszości żydowskiej.

Bo takie prawa będą wydane w Niemczech.

Fuehrer bardzo ostro i z gniewem mówił w Norymberdze o Żydach. Nie może im darować głośnego wyroku sądziego nowojorskiego. Brodsky'ego. Pemstował na ich międzynarodową akcję hojkotową. Przypomniał im lipcowe demonstracje w kinach berlińskich. Zapowiadał, że jeżeli nowe prawa o Żydach nie odpowiedzą oczekiwaniom, to „położenie będzie zbadane na nowo”.

Zarazem jednak Fuehrer oświadczył, że — jak streszcza jego myśli „D. Allg. Ztg.” — nowe ustawy otwierają przed Żydami „możliwości ich własnego życia narodowego na wszystkich polach, czego dotychczas w żadnym kraju nie było”.

Obszerniej myśl hitlerowską o dobrodziejstwach, spływających na Żydów z nowego prawodawstwa, rozwija w czasopiśmie „Deut. Dienst” główny redaktor urzędowej „Nachrichtenbüro”. Alfred - Ingemar Berndt, utrzymując przedewszystkiem, że naród niemiecki „nie nie ma przeciwko Żydowi, dopóki on pragnie należeć do narodu żydowskiego i według tego działać”. Według Berndta, sami Żydzi, jak tego dowiodli jeszcze raz świeżo zakończony w Zurichu kongres sjonistyczny, stwierdzając, że są samodzielnym narodem i że mają prawo do aspiracji etnicznych. Niemcy wyciągają stąd jedynie wnioski praktyczne: ustanawiają żydowską mniejszość narodową. Mniejszość ta „otrzymuje, dzięki nowym prawom, własne życie kulturalne, własne życie narodowe”. Ono może „tworzyć własne szkoły, własne teatry, własne związki sportowe, wręcz kształtować swą przyszłość we wszystkich dziedzinach życia narodowego”. Za to zabrania się im „wszelkie go mieszania się do kwestii rządowych narodu niemieckiego, do niemieckich praw narodowych”.

Niemcy zatem stosują do swej ludności żydowskiej wielką izolację obywatelską.

Nie jest to logiczne rozwinięcie wobec Żydów programu mniejszości narodowej, nigdzie bowiem nie stawia się tamy procesowi asymilacyjnemu mieszkańców obco - narodowych. Wręcz przeciwnie: dotychczas trzeba było walczyć z wszechstronną akcją wynaradawiającą; asymilacja mniejszości narodowych była i jest celem wszystkich bez wyjątku państw w świecie. Niemcy hitlerowskie łamią wobec Żydów tę zasadę i tę praktykę. Nie chcą asymilacji. Uważają ją za niebezpieczeństwo narodowe.

Trudno utrzymywać, że ustawy norberymskie czynią zadość żydowskiej dumie narodowej. Bądź co bądź one spychają Żydów do rzędu obywateli najniższej klasy. Nacjonalizm żydowski dążył do uzyskania wszystkich praw narodowych i zarazem do pełnego równouprawnienia. Był to program wyjątkowego uprzywilejowania. Nacjonalizm hitlerowski odpowiada na to powrotem do ghetta. Taki to jest mechanizm starcia dążeń krańcowych.

Sześć tysięcy Żydów niemieckich ma zacząć, z woli prawodawcy, nowe życie w zamknięciu narodowym, w akcentowaniu swej odrębności narodowej. Niepodobna odmówić temu faktowi znaczenia nie tylko lokalnego, lecz i uniwersalnego.

B. K.

## ŻYCIE GOSPODARCZE

# Położenie gospodarcze Polski w lipcu b. r.

Sytuację gospodarczą Polski w lipcu 1935 r. Bank Gospodarstwa Krajowego charakteryzuje w następujący sposób:

Trwające od kilku miesięcy tendencje deflacyjne, przyczyniające się w dużej mierze do wzrostu ruchu inwestycyjnego w niektórych dziedzinach, a zwłaszcza w budownictwie, wyściąpiły w lipcu ponownie po krótkotrwałym osłabieniu w maju i czerwcu b. r., wywołanem niepokojem o los niektórych walut złotych. Dzięki uspokojeniu międzynarodowej sytuacji walutowej w pierwszej i drugiej dekadzie lipca, nastąpił w Polsce dalszy wzrost wkładów w instytucjach finansowych oraz wzrosło zainteresowanie papierami wartościowymi przy zwykłej naogół tendencji kursów. Wyplacalność kredytobiorców w przemyśle i handlu pozostała nadal zadawalająca, natomiast rolnictwo ciągle słabo jeszcze wywiązuje się ze swych zobowiązań.

Na krajowym rynku zbożowym pojawiły się w lipcu pierwsze partie zbiorów tegorocznych, które wpłynęły na utrzymanie się niskiej tendencji cen, mimo wystąpienia wyżyny cen na rynkach międzynarodowych. Natomiast wyraźna tendencja cenowa wystąpiła na rynku artykułów hodowlanych, zarówno żywcą jak nabiałowych. W lipcu zmniejszył się wywóz zbóż, trzody chlewnej, masła, jaj, zwiększył się natomiast nieco eksport bydła rogatego.

W niektórych działach przemysłu zaznaczył się w lipcu dalszy wzrost produkcji zarówno w stosunku do czerwca br. jak i w porównaniu z lipcem ub. roku. Wydobycie węgla zostało zwiększone zarówno w związku ze wzrostem wywozu jak i na potrzeby przemysłu krajowego. Silniejszy wzrost wytwórczości na skutek zamówień przemysłu

przetwórczego wykazało zwłaszcza hutnictwo żelazne. W metalowym przemyśle przetwórczym wzrost zamówień wykazują fabryki narzędzi i maszyn rolniczych, natomiast w innych dziedzinach po ożywieniu w poprzednich miesiącach nastąpiło nieznaczne osłabienie. Przemysł włókienniczy i odzieżowy, po dość znacznym zmniejszeniu zatrudnienia w związku z zakończeniem sprzedaży na sezon letni, przystąpił pod koniec miesiąca do wzmoczonej produkcji na sezon jesienno - zimowy, który na podstawie napływających zamówień krajowych zapowiada się korzystnie; dotyczy to zarówno przemysłu bawełnianego jak i wełnianego. Zmniejszenie zamówień wykazuje jedynie przemysł jutowy. Na osłabienie popytu skarży się również przemysł nawozów sztucznych w związku ze spadkiem cen zbóż. Ruch budowlany, będący w pełni sezonu, przyczynia się do dalszego wzrostu zapotrzebowania na artykuły przemysłu mineralnego i drzewnego.

Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej spadł w stosunku do czerwca pod wpływem sezonowego osłabienia w przemyśle włókienniczym i odzieżowym o 3,4 proc., natomiast w stosunku do lipca ub. r. pozostaje wyższy o 7,5 proc.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym utrzymały się na stosunkowo wysokim poziomie. Obroty handlowe z zagranicą zmniejszyły się silniej po stronie przywozu niż wywozu, skutkiem czego wzrosło czynne saldo handlowe.

Na rynku pracy nastąpiło dość znaczne zwiększenie zatrudnienia, głównie przy robotach publicznych oraz w mniejszym stopniu w przemyśle przetwórczym i górnictwie. W związku z tem w dalszym ciągu spada liczba zarejestrowanych bezrobotnych.

—:—:—

## Z życia organizacyjnego rolnictwa

W dniu 13 bm. odbyło się w Związku Izby i Organizacji Rolniczych R. P. posiedzenie zarządu sekcji organizacyjno-rolniczych. Sekcja ta skupia w sobie i koordynuje obecnie całość czynnych organizacji ogólnie - rolniczych wojewódzkich. Tematem obrad było szereg aktualnych zagadnień organizacyjnych pracy rolniczej, w szczególności projekt ujednostajnienia form organizacyjnych Rolniczych R. P.) utworzonej przed parą miesiącami z inicjatywy sekcji obsługującej tak całość prasy fachowej rolniczej, jak i pisma codzienne. Ponadto omówiono wytyczne dla akcji organizacji lokalnych w dziedzinie organizowania zbytu produktów rolnych.

Omówiono również plan stworzenia centrali dla tanich popularnych wydawnictw rolniczych, racjonalnego ujęcia akcji filmowej i radiofonji na wsi. Przyjęto pozatem sprawozdanie PAZ. (Pracowej Agencji Związku Izby i Organizacji Rolniczych R. P.) utworzonej przed parą miesiącami z inicjatywy sekcji obsługującej tak całość prasy fachowej rolniczej, jak i pisma codzienne. Ponadto omówiono wytyczne dla akcji organizacji lokalnych w dziedzinie organizowania zbytu produktów rolnych.

## Ożywienie w przemyśle garbarskim

Według danych Polskiego Związku Przemysłowców Garbarzy w sierpniu r. b. data się zauważyć mocniejszą tendencja na wszystkie surowce skóry bydła, zarówno zagraniczne, jak i krajowe. W drugiej połowie sierpnia zaznaczył się wzrost zapotrzebowania na towary gotowe i pewne ożywienie na rynku, zmieniające początek sezonu jesennego w tej branży. Zapotrzebowanie dotyczyło zwłaszcza skór podszewkowych ciężkich.

Ceny surowców skór cielęcych podniosły się w sierpniu bardzo wydatnie. Zwyżka ta została spowodowana wykupywaniem surowca przez zagranicę. Mimo to gotowe skóry miękkie wierz-

nie dotąd nie zwykowały. W pierwszych dniach września zaznaczyło się pewne niewielkie ożywienie w dziale jesiennych skór obuwiowych.

Fabryki garbarskie dotąd jeszcze nie pracowały pełną parą i niektóre większe zakłady zaczęły pracować dopiero od połowy ubiegłego mies., spodziewając się, że główne ożywienie rynku zacznie się mniej więcej około połowy września.

Garbarnie uskarżają się nadal na zły stan skór zdejmowanych na rzeźniach. Sprawa polepszenia zdejmowania skór narazie uregulowana jest tylko w rzeźniach na Górnym Śląsku, Poznaniu i w Warszawie.

## Z Głównego Urzędu Statystycznego

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazała się część II Rocznika Handlu Zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i w m. Gdańska.

Część II Rocznika Handlu Zagran.

jest niezbędna dla każdego, kto pragnie się bliżej zorientować nie w ogólnych obrótach handlowych Polski z zagranicą, lecz w obrótach Polski z poszczególnymi krajami. Dla każdego kraju, z którym Polska prowadzi handel (z wyjątkiem krajów i wyjątkowo niskich obrótach handlowych z Polską), podano w drugiej części Rocznika szczegółowy przegląd towarów według pozycji towarowych polskiej taryfy celnej przyzwozowej z uwzględnieniem ilości i wartości przywozu i wywozu.

Wydana poprzednią część I Rocznika daje przegląd handlu zagranicznego ze wszystkimi krajami dla każdego towaru oddzielnie.

—:—:—

## Giełda warszawska

Z dnia 20 września 1935 r.  
DEWIZY:  
Belgia 89.62 — 89.85 — 89.39,  
Berlin 213.60 — 214.60 — 212.60  
Holandia 360.05 — 395.59 395.15  
Kopenhaga 116.85 — 117.40 — 116.30

Londyn 26.17 — 26.30 — 26.04.  
N. Jork 5.31% — 5.34% — 5.28%  
N. Jork telegraficzny 5.31 7/8 — 5.34 7/8 — 5.28 7/8.  
Paryż 35.01 — 35.10 — 34.92.  
Praga 21.96 — 22.01 — 21.91  
Sztokholm 135.05 — 135.70 — 134.40.

PAPIERY PROCENTOWE:  
Budowlana 41.  
Inwestycyjna zwykła 110/25.  
Seryjna 116.25.  
5 proc. konwersyjna 68.  
5 proc. kolejowa 60  
7 proc. stabilizacyjna 61.75 62.25  
61,88 — 62,75 (ostatni drobny)  
4 i pół proc. ziemskie 43.— 42.50  
5 proc. Warszawy za 1933 r. 55.38 — 54.75.  
6 proc. obligacje Warszawy 8 i 9 emisja 57.— — 57.50.

ANTONI MARCZYNSKI

91)

# UCZEŃ GANDHIEGO

(POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

Ale w Kalkucie skończyły się rozkosze. Usługą majtek zaprosił młokosa na pożegnania libację, spoił go do nieprzytomności i ulotnił się wraz z jego złotem. Wytrząśnięty, Thumba - junior wypadł z tawerny i jak szalony biegł po ulicach, chcąc z fałszywego przyjaciela zrobić rzadką marmeladę, lecz przekonał się rychło, że w półtoramilionowym, portowym mieście, znacznie trudniej odnaleźć złodzieja, niż w dzunglach Birmy tygrysa, który porwał krowę ze stada.

Zmęczony, wygłodzony powrócił do swojego zajazdu, skąd wyrzucono go natychmiast, gdy opowiedział, co zaszło. Zdziwilo go to jeszcze bardziej, aniżeli kradzież kuferka. No bo zło — dzieje, jak złodziej, ale żeby uczciwi ludzie wypędzali z domu człowieka, którego spotkała taka przykrość? Zamiast mu współczuć?

Powodów do zdziwienia miał coraz więcej. Okazało się naprzykład, że zrywanie owoców w ogrodach jest nie dozwolone, że za to biją, lecz później domykają w izbie z zakratowanym oknem i tam karmią nienajgorzej. Okazało się także, że każdy człowiek musi mieć jakieś imię, jakieś nazwisko i jakieś papiery. Okazało się, co najdziwniejsze, że w mieście nie można dostać nic do jedzenia bez pieniędzy, a pieniędzy nie można otrzymać bez pracy!

Thumba - junior dotychczas nie shaniłby się żadną pracą, ośmańście lat przeżył w błogiem lenistwie, czyniąc wyjątek tylko dla dojenia kóz, łowienia ryb i myślistwa. Rad nie miał musiał teraz sprzeniewierzyć się swoim zasadom i zacząć pracować, by nie umrzeć z głodu. Po sześciu tygodniach tak mu to obrzydło, że postanowił zostać żołnierzem. Nie wąpił, iż takiego, jak on silacza biuro werbunkowe przyjmie z pocałowaniem ręki, tymczasem biuro nie przyjęło go wogóle, ani nikogo więcej; wojna była skończona! Dnia 10 kwietnia roku 1918—o zostało zawar te zawieszenie broni.

Więść o tem historycznym wydarzeniu dotarło do Fortu Makum do Czaoping szybko, bo już pod koniec listopada i bezgranicznie przygębila Bahadur. On! Osił liczył na terrorystów Lohar Bary, później na transport broni, a — kiej miał mu dostarczyć Freddy Prado, a kiedy jedno i drugie zawiodło, liczył już tylko na Niemców. Ze dzięki swej potężnej militarnej rozgromki Anglików, że ta klasa Anglii w Europie będzie początkiem końca jej panowania w Azji. Lecz znnowu spotkał go zawód; Niemcy skapitulowali, wojnę wygrali Anglicy, a tem samem dzień, w którym Birma odzyska niepodległość (czyli Bahadur odzyska tron Birmy) odsunęły licy na długie lata.

— Jak tego dnia pewno nie dożyję, — rzekł ze smutkiem.

Później zaś, pogodziwszy się z tą myślą, zaczął pocieszać się tem, iż na nim ród książąt Pagan nie wygaśnie. On, Bahadur ma córkę, Szamę, ma siostrzeniec Premlatę i dwóch siostrzeńców. Starszy z nich, Prakas, to zdżrca, pojechał do Europy, ale jest także Niszi. Chłopak ma siedemnaście lat, wiek w sam raz do żeniactwa. Lecz przedewszystkiem należy wydać za — mąż Premlatę, którą, jak na stosunki indyjskie, jest już właściwie starą panną, bo liczy sobie ośmańście wiosen. — W tym wieku jej matka, Kamala miała troje dzieci, lub conajmniej dwoje.

— Nie mów, że ośmańście, bo jej nikt nie zechce.

— Piętnaście, powiem, — odparł sędziwy Dewadatta, który miał jechać w dziewczęsy w krainę Shan, — i wyszukam jej najurodzawszego sabwasu.

Bahadur zmył mu za to głowę porządnie; tu wcale nie chodzi o to, by przysły mał Premlatę był przystojny, niech będzie potwór, czy kaleka, byle posiadał jak największy mir u swoich!

— A jeśli taki nie zechce jej?

W delikatny sposób Dewadatta przypomniał Bahadurowi, że jego siostra niegdyś popełniła megalizację, wychodząc za bengalczyka Hangwaniego, który wśród swoich przodków nie miał żadnego radzy ani na lekarstwo. Skutkiem tego Premlata właściwie nie jest księżniczką...

— Niestety, niestety...

Uradzili w końcu, że Premlata otrzyma w posagu pół miliona funtów szter-

lingów; na to złakomi się chyba każdy sabwas. (Sabwasami zowią górale San swoich władców; kilku spośród tych cyków cieszy się większą niezależnością od Anglii, niż naprzykład potężny Nizam z Hajderabadu, lecz nawet najbardziej rady indyjski spogląda na sabwasu tak, jak arystokratę z krwi i kości na wojennego dobrokiewicza).

— Czy ja przypuszczałem dawniej, że dla mojej siostrzenicy będę szukał męża wśród tych śmierdzących pastuchów! — westchnął Bahadur.

Potem ją przynaglał do pośpiechu guzdrającego się staruszka.

— Nie zwlekaj, Dewadatto! Premlata musi zostać mężatką, zanim upłynie przyszła pora deszczów, zanim wróci syn Thumby.

Dewadatta wyjechał więc na południe już w grudniu. W tym samym miesiącu syn czarownika Thumby wyznał sobie nowe zajęcie, niemające, mile, chociaż zyskowne, bo dorywcze; zawód ten po hindusku wabi się: naukra, albo: czokra, po angielsku: boy. Jak wiadomo, żaden szanujący się biały nie podróżuje po Indiach bez służącego, który pełni funkcję tłumacza-przewodnika, opiekuje się bagażem, odpełnia natrętnych żebraków, chroni swego pana przed wyżyskiem ze strony szoferów, woźniców, tragarzy, praczek, bazarników i t. p., a sam wyszukuje go jak może, pobierając za jego plecami wysoką prowizję od każdej transakcji. Nie może postępować inaczej, bowiem on również musi składać haracz portierom hotelowym, aby go polecali przyjeżdżnym i nieraz musi czekać pół roku,

(D. C. N.)

—:—:—



## Polska—Węgry w lekkoatletyce

W dniu 13-ym października r. b. rozegrany zostanie w Budapeszcie międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry.

Początkowo organizatorzy projek-

towali zorganizowanie trójmeczu wioślanego Polska — Węgry — Austria. Projekt ten nie doszedł jednak do skutku i zamiast trójmeczu odbędzie się jedynie dwumecz polsko - węgierski.

## Hazenistki jugosłowiańskie zwyciężają w Poznaniu

POZNAŃ. — W czwartek odbył się w Poznaniu międzynarodowy mecz haseński między zawodniczkami jugosłowiańskimi, występującymi jako reprezentacja Zagrzebia i reprezentacja Poznania. Spotkanie zakończyło się łatwym zwycięstwem gości w stosunku 8:2 (4:0). Drużyna jugosłowiańska górowała zarówno pod względem technicznym, jak i kondycyjnym. Drużyna poznańska grała jak na swe warunki dobrze i ambitnie, ale pod względem dyspozycji strzałowej ustępowała przeciwniczkom przynajmniej o klasę.

»«O»«

## UCHWAŁA KONGRESU MAKABI

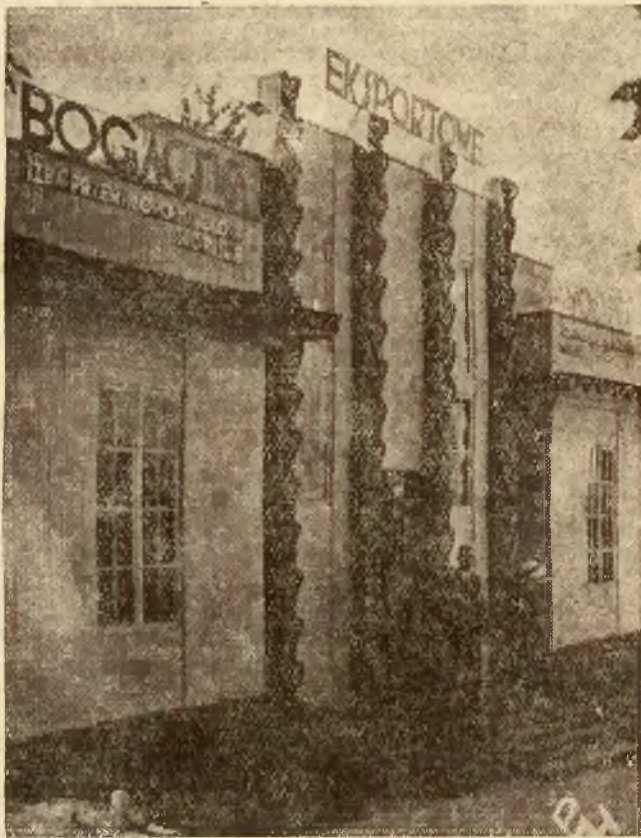
W Brnie obradował w tych dniach światowy kongres Makabi, który odnośnie nadchodzących igrzysk olimpijskich w Berlinie powziął następującą uchwałę.

„Ze względu na aktualne położenie Żydów w Niemczech, światowy Kongres Makabi prosi Komitety Olimpijskie i związki sportowe wszystkich krajów o zwolnienie zawodników żydowskich od udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie”.

Uchwała ta powzięta została głosami wszystkich delegatów kongresowych z wyjątkiem przedstawicieli Makabi niemieckiej.

PRAGA. W wyścigu motocyklowym o złoty kask Czechosłowacji zwyciężył Niemiec Gunzenhauser, który na dystansie 26,8 klm miał czas 9.22 sek.

## TARGI WOŁYŃSKIE



Fronton głównego pawilonu na otwartych w dniu 16-go bm. w Równem Targach Wołyńskich.

## Wielkie manewry angielskie



W angielskich hrabstwach Sussex, Hampshire i Wiltshire odbywają się obecnie wielkie manewry z udziałem 50.000 wojska. Na zdjęciu dowódcy oddziałów czołgów, otrzymują ostatnie wskazówki przed „bitwą”.

## MIEDZYNARODOWY BIEG GODZINY

BERLIN. — Na międzynarodowym święcie sportowym w Wuppertal odbył się bieg godzinny, w którym m. in. startował zawodnik fiński Isoholla, ten ostatni bieg w zastępstwie Toivonena, który nie przebył na zawodach spowodowany burzą, jaka zatrzymała samolot pasażerski.

W biegu tym zwyciężył biegacz fiński, przebiegając w ciągu godziny dystans 18.088 klm. przed Niemcem Bertsch — 18.050 klm., 3) Niemiec Eggers — 17.810 klm.

Na tych samych zawodach padły następujące ciekawsze wyniki: 800 mtr. — Lang (Niemcy) 1:58,5 sek. przed Mikkoim (Finlandia) 1:58,7 s.

»«O»«

## U nas i gdzie indziej

BERLIN. W Oberstdorff zakończyła się 6-dniówka motocyklowa, rozegrana w silnej konkurencji międzynarodowej. Drużynowo zwyciężyli Niemcy — 25 pkt., 2) Czechosłowacy 66 pkt., 3) Anglia 401 pkt., 4) Włochy 402 pkt., 5) Francja 565 pkt.

W nadchodzącą niedzielę na terenach Wystawy Drogowej w Politechnice Warszawskiej odbędzie się pokaz samochodów i motocykli oraz konkurs piękności samochodów.

O godz. 11-ej publiczność będzie mogła przyglądać się zgromadzonemu pojeźdźcom, które o godz. 13-ej przedfiliują przed publicznością i jury. W tym czasie publiczność będzie składać głosy na najpiękniejsze maszyny. Rozdanie nagród nastąpi o godz. 13 min. 30.

Niedziela piłkarska we Francji przyniosła znakomity wynik finansowy. W dniu tym 8 rozegranych meczów ligowych przyniosły sumę 310 tys. fr. z biletów wstępu.

W drugiej lidze francuskiej rozegrano w tym dniu 9 meczów, które przyniosły z biletów wstępu 155 tys. fr.

NOWY JORK W półfinale mistrzostw tenisowych St. Zjedn. rozgrywanych między zawodnikami tenisistami czeski Koželuch Karol pokonał Amerykanina Stoeffena 6:4, 6:3, 6:0. W drugim półfinale Tilden wygrał z Lott'em 6:1, 5:7, 6:3, 6:4.

**BEZ DROG NIEMA ŻYCIA I PRZYSZŁOŚCI, OTO JEDNA Z DEWIZ WYSTAWY DROGOWEJ**

## LUSTRACJA RYNKÓW.

WILNO. W dniu wczorajszym z okazji targu dokonano lustracji rynków. Komisja sanitarna zbadała sprowadzone towary oraz naczynia, w których przechowywano masło, śmietanę i mleko.

Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych kilku przekupniów i wieśniaków ukarano mandatami karno - administracyjnymi.

—:—:—

## MARJAWICI W WILNIE.

WILNO. Dom modlitwy marjawitów na Zwierzyńcu ponownie po 2 latach jest czynny.

Równocześnie przybyło do Wilna kilku marjawitów i marjawitek.

—:—:—

## ZACHOROWANIA ZAKAZNE.

WILNO. W dniach od 3 do 14 września r. b. na terenie Wilńskiego zarządnictwa następujące wypadki zachorowań:

11 wypadków duru brzuszego, 3 — duru plamistego, 12 — płonicy, 2 — błonicy, 2 — odry, 2 — róży, 39 — kızılska, 13 — gruźnicy, 43 — jaglicy.

## Programy radiowe

### WILNO

Sobota, dnia 21 września 1935 roku. Program dzienny. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Transm. z Gener. Dyrekcji Loterii Państwowej ciągnięcia głównej wygranej w wysokości 1 miliona. 8.25 Przerwa. — 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert Ork. Kameral. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Muzyka popularna (płyty). 15.00 Recytacja prozy. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert zespołu Pawła Rynasa. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Utwory na fort. w wyk. Nadziei Padlewskiej. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Cała Polska śpiewa — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00 Przyrost ludności i sprawa dochodu społecznego — odczyt wygłosi Janusz Rakowski. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Świat naszych zwierząt — „Borsuk” — pog. 17.50 Nasze miasta i miasteczka — pog. 18.00 Słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Antena w karczmie Rzym”. 18.30 Program na niedzielę. 18.40 Bach — Suita na flet i ork. smyczkową (płyty). 19.00 Przegląd prasy rolniczej — inż. Niewodni — czańska. 19.10 Książka dr. Arcimowicza o Norwidge — odczyt wygł. prof. Stanisław Cywiński. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wil. wiad. sportowe. 19.40 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.49 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Stanisława Namysłowskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Wesoła syrena. 22.00 Koncert w wyk. Ork. P. R.

**URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE**  
Z dnia 20 września 1935 r.  
CENY TRANZAKCYJNE

w złotych

Zyto II standart	13.75
Owies I standart	15.—
Mąka żytnia do 65 proc.	20.—
Mąka żytnia razowa	16.—
Siemien lniane b. 90 proc.	29.25
f-co wag stac. zał.	

CENY ORIENTACYJNE

Zyto I standart	13.75	— 14.25
Zyto II standart	13.50	— 13.75
Pszenica I standart	18.—	— 18.50
Pszenica II standart	17.—	— 17.50
Owies I standart	15.—	— 15.75
Owies II standart	14.50	— 15.—
Mąka pszenna gat. I—C	30.—	— 30.75
Mąka pszenna gat. II—E	26.25	— 26.75
Mąka pszenna gat. II—G	22.—	— 22.75
Mąka pszenna gat. III—A	17.75	— 18.25
Mąka żytnia do 55 proc.	23.50	— 24.—
Mąka żytnia do 65 proc.	20.—	— 20.50
Mąka żytnia sitkowa	16.—	— 16.50
Mąka żytnia razowa	16.—	— 16.50

**Piękne drzewka i krzewy**  
iglaste, alejowe, liściaste, krzewy owocowe, róże, bzy i byliny

polecają po CENACH bardzo NISKICH

## SZKÓŁKI PODZAMECKIE

Hr. Franciszka ZAMOYSKIEGO

poczta MACIEJOWICE, wojew. Lubelskie.

Cenniki na żądanie bezpłatnie!

## CASINO

Dziś początek og 12

Otwarcie sezonu! Film dla wszystkich! Przebieg gośny podziwu! Najwybitniejszy film ostatnich lat

W roli tytuł. JEAN PARKER. Zdziałyjące ar ydziele, zapelnile nowe, oryginalne i niezwykłe, które łączą w sobie najwyższą sensację, pios, komizm, potęgę, atrakcyjność i piękno.

Przebiegny dodatek kolorowy oraz aktualna „Pata” jako nadprogram.

## P A N

Dziś początek o 12-ej.

Film niezapomnianych wrażeń

## LEGJON NIEUSTRASZONYCH

W roli gł. WALLACE BEERY.

Nadprogram: Nowość. Po raz PIERWSZY na ekranie KOLOROWY 2 AKTOWY dodatek p. t. „Wesoły biegun”

Początek PUNKTUALNIE: 4, 6, 8 i 10.15.

## HELIOS

Dziś Dawno niewidziany, najgłośniejszy gwiazd:

ekranu **IWAN MOŻUCHIN**

oraz wrocza TANIA FEDOR w najnowszej swej kreacji

Reż. Aleksander Wołkow.

Prod. Jermoljew.

Nadprogram: Atrakcja i aktualna

Seanse: 4, 6, 8 i 10.15

Film, który porwie widzów

## „Walc Wiosenny”

Muzyka Johana Strauss. W rol. gł. Skóje Szkal, Hans Thimig, oraz ulubienica widzów Adelle KE & N. Film śpiewany i mówiony w dźwięku wiedeńskim

wkrótce w kinie „HELIOS”

## REWJA

Balkon 25 gr.

Program Nr. 39 p. t. „Rewolucja Francuska”

Rewja w 2 cz. i 15 obr. z udziałem nowo zaangażowanych pieśniarki Mary Lejmony, humorysty A. Jaksztasa oraz dotychczasowych ulubieńców Wilna: Prima-baleriny Basi Kelskiej, baletmistra Konrada Ostrowskiego, humorysty A. Gronowskiego.

Codziennie 2 seanse: o godz. 6.30 i 9 wiecz. W niedzielę i święta 3 seanse: o g. 4.15, 6.45 i 9.15. W soboty kasa czynna do godz. 10 ej

## Zapowiedź

Podję się do ogólnej wiadomości, że

1. Porucznik Grzegorz Cydzik, kawaler, zamieszkały w Nowej-Wilce, Woj. Wilno, syn Dominika Cydzika i żony jego Konstancji z domu Brzozowskiej.  
2. Brygida Anna Wilhelmina, panna, zamieszkała w Grudziądzu, Plac 23 stycznia 7 córka Władczyka Fryderyka Polley'a i żony jego Zofii Marii z domu Terbet  
Chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpi w Wilnie w Grudziądzu i w Wilnie. Grudziądz, dn. 16 września 1935 r. Urzędnik Stanu Cywilnego (—) Kulczycki.

## Kupno i sprzedaż

**DZIEŃKA owocowe jabłoni, krzaki agrestu, czarnych porzeczek i winorośli szlachetnej—sprzedają się**  
Antokol, al. Senatorska 9, Herman.

**SPRZEDAM** palmę Dracene i inne kwiaty. Tiemo, obrazy i inne przedmioty. Zygmuntowska 8 m. 4, od 14 do 18.

## Lokale

**MIESZKANIE** do wynajęcia 4 pokojowe, obszerne, słoneczne, suche i ciepłe. Wolne od podatka. Antokol, Piaski 9.

**2 POKOJE** duży i mały, mogą być razem lub oddzielnie, ciepłe, suche i słoneczne. Sierakowskiego Nr. 23 m. 3.

**Pokój do wynajęcia** dla samotnego, Antokolska 6/1 — 4, oglądać od 3 do 6-ej pp.

## Nauka

**Dyrekcja Kursów Maturalnych** Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. przy Gim. Zygmunta Augusta w Wilnie zawiadamia niniejszym, iż zostały wznowione wykłady na kursie wyższym (8 kl.) i niższym (6 kl.). Zapisy kandydatów przyjmuje się w tymże lokalu codziennie w g. 17—18.

**DAJĘ LEKCJE** francuskiego i niemieckiego prowadzę konwersację, przyjmuję tłumaczenia, wyuczam szybko i gruntownie. Warunki przystępne. Zgłaszać się Jagiellońska 3 m. 2, od 10—12 i od 5—6 wieczorem.

**NAUCZYCIELKA** - wychowawczyni, którą w ubiegłych latach przygotowała do gimnazjum kilkanaścioro dzieci w inteligentnych domach — poszukuje posady w mieście nauczania i wychowania dzieci w wieku 6—10 lat. — Może na przychodzącą. Świadectwa i referencje poważne. Bakszta 10—2.

**STUDENT** Uniw. St. Bat. z wieloletnią praktyką korepetytorską udziela lekcji w zakresie gimnazjum. Oferty kierować: Białe Zaułek Nr. 6—1.

**STUDENT** U. S. B. z wieloletnią praktyką korepetytorską poszukuje lekcji w zakresie gimn. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: łacina, matematyka, jęz. niemiecki, grecki fizyka. Warunki dostępne. Chętnie — za utrzymanie i mieszkanie. Oferty do Adm. pod „W”.

## Poszukują pracy

**JAKIEJKOLWIEK PRACY** poszukuje zdolny inteligentny i pracowity. Ewentualnie mieszkanie za prowadzenie administracji do domu Oferty do Administracji pod „Pomoc studiującemu”.

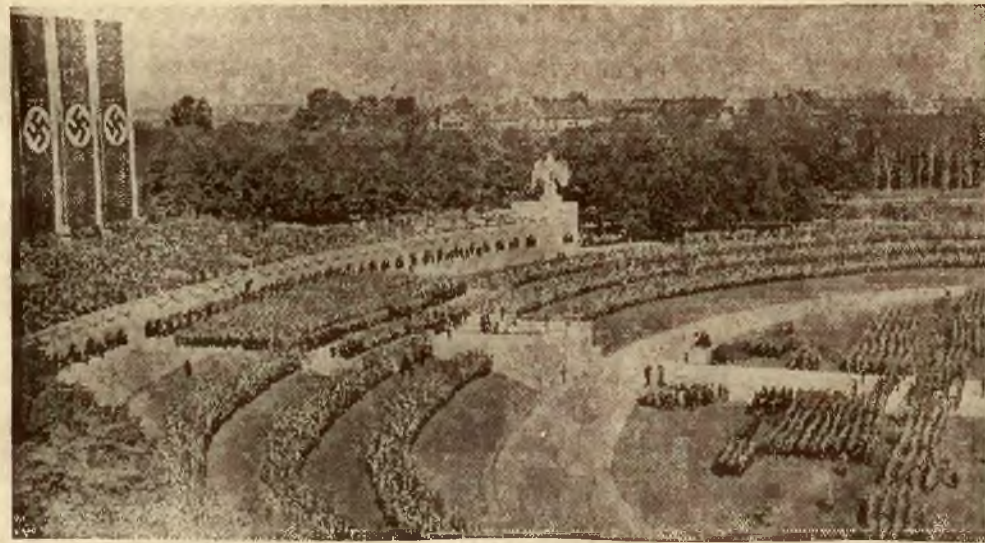
**Poszukuje pracy** gońca, mam lat 18 i skończoną szkołę powszechną, Włkomierska 117-b m. 1 K. Jaryst.

**FREBLANKA** poszukuje posady w przedszkolu lub do dzieci prywatnie. Zgłoszenia dla C. M.

## Różne

**KURSY KROJU, SZYCIA** i robót ręcznych przyjmują uczennice. Nauka solidna, za dostępną opłatą. Królewska 5—11.

## Echa parady w Norymberdze



Na lewo przeszło 100.000 Niemców w kolumnach, na prawo hołd poległym

